

LIPIEC

5-6-7

BIAŁYSTOK — ŁÓŻA — SUWAŁKI  
Nr 128 (12 279) Nakład 150.800  
Cena 1500 zł

GAZETA WSPÓŁCZESNA

## WYDZIEŃ

PIATEK  
Karoliny, AntoniegoSOBOTA  
Gotarda, DominikiNIEDZIELA  
Estery, Ewolda, ŁucjiW Sejmie  
Sprawa  
dla  
20 milionów

WPROWADZENIE od 1 stycznia 1992 r. nowego podatku dochodowego od osób fizycznych było jednym z elementów reformy systemu podatkowego, dostosowaniem go do nowych realiów gospodarczych — powiedział poseł Marek Pol (OKP) składający przed Sejmem sprawozdanie komisji handlu i usług, polityki gospodarczej, budżetu i finansów oraz ustawodawczej o rządowym projekcie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Podatek dochodowy zastąpi dotychczas stosowane: podatek od płac, od wynagrodzeń i podatek wyrównawczy. Dochód opodatkowany będzie jednolite, niezależnie od jego źródła.

Ciąg dalszy na str. 2

## OFERTA

„SOLIDARNOŚCI”

Zarząd Regionu  
NSZZ „Solidarność”  
w Białymstoku  
OFERUJEudziały w spółce z o.o.  
„Współczesna”Do spółki mogą  
przystąpić Komisje  
Zakładowe „S”, osoby  
prawne i fizyczne.  
O przyjęciu zadecyduje  
konkurs ofert.Blizszych informacji  
udziela się do dnia  
12. 07. 1991 r. pod  
tel. 419-958

MIASTO OCZYSZCZĄ Z KOMUNISTÓW—ZAPOWIEDZIAŁ  
NA POCZĄTKU KADENCJI JAN NOWAKOWSKI,  
BURMISTRZ CIECHANOWCA. W ŻYCIORYSIE MA  
AK-OWSKĄ PRZESZŁOŚĆ I CZĘSTE WEZWANIA  
PRZED OBLICZĄ PARTYJNYCH NOTABLI

TOWARZYSZE  
Z TOWARZYSTWA

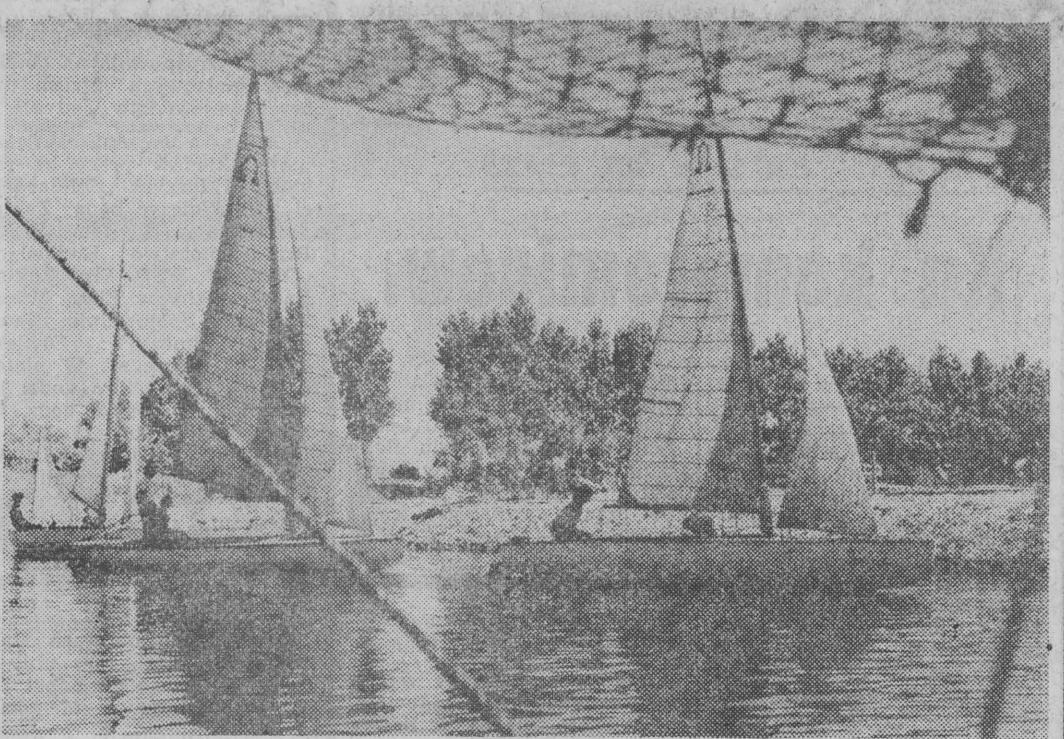
Czyszczenie miasta burmistrz rozpoczął od wysłania wniosku do kuratorium w Łomży. Proszę „...o odwołanie ze stanowiska dyrektora szkoły podstawowej w Ciechanowcu pana Antoniego Konrata (...). Niepodobna, aby wieloletni pierwszy sekretarz KG PZPR, kierownik propagandy w PZPR, członek Egzekutywy KW PZPR pozostawał dłużej na stanowisku dyrektora szkoły, jako osoba bezpośrednio odpowiedzialna za realizację

programu dydaktyczno-wychowawczego. (...) Młot o gospodarności i wysokich wynikach nauczania to kierowanej przez niego szkoły podstawowej jest pieczęcią kultury, w której przez niego samego. (...) Nie mógł okazać się niegospodarny dyrektor szkoły, który w tym czasie, gdy w PZPR pozostawał w określonej relacji zarówno w

do kuratora. Podczas gdy w Ciechanowcu starczyło pieniędzy nie tylko na rozbudowę szkoły ale także na boazerię i nowe meble do gabinetu, glazury, planowano nawet tartanową bieżnię, to dyrektorzy wiejskich szkół nie mieli za co naprawiać ciekawych dachów czy pieców”.

— W dniu, kiedy miała przyjechać komisja z kuratorium — mówi jeden z członków zarządu (zastrzegając

Ciąg dalszy na str. 3



A NIECH TO WSZYSTKO PIORUN...

Rozmowy  
zamiast  
autobusów

Czwartek był kolejnym dniem strajku w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Białymstoku. Wczoraj do protestujących pracowników przedsiębiorstwa przy ul. Składowej dołączyli kierowcy i mechanicy z ul. Jurkowskiej. Do godziny 9 zjechały do zajezdni kursujące do tej pory, czerwoniaki linii 1, 9, 10, 20, 21 i 100. W opinii kierownika Komunalnego Zakładu Komunikacyjnego — Andrzeja Świeżalskiego stało się to pod presją okupujących. Inne zdania była część kierowców tego zakładu, z których kilku zjechało bezpośrednio do zajezdni na ul. Składową.

Wczorajszego dnia protestująca załoga MPK ponownie NSZZ Pracowników PPKS, „Solidarność” PAKPOLU, Ko-

Ciąg dalszy na str. 2

## Poprawki

Wczoraj egzaminowani kandydaci na studentów Politechniki Białostockiej mieli przewagę. Uczelniana komisja oceniła ich pisemne prace z matematyki, fizyki i wybranego języka obcego. Na 700 osób więcej niż jedną ocenę niedostateczną otrzymało 8. Najwięcej „wpadek” zdarzyło się przy fizyce. Najlepiej wypadli kandydaci na Wydział Budownictwa. Dziś dwukrotnie w ilości ok. 50 osób miała egzamin poprawkowy z wszystkich trzech przedmiotów. A jutro do egzaminu zostanie wywołana lista studentów I roku Politechniki Białostockiej. (Ban)

## WYBORY 27 PAŹDZIERNIKA

Prezydent Lech Wałęsa zarządził wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Datę wyborów prezydent wyznaczył na niedzielę, 27 października. Zarządzenie prezydenta opublikowane w „Dzienniku Ustaw” z 4 bm., wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zarządzenie prezydenta zawiera także kalendarz, określający terminy wykonywania poszczególnych czynności wyborczych. Według

ordynacji wyborczej — powiedział 4 bm. rzecznik prasowy prezydenta Andrzej Drzyński. Rozważanych jest wiele wariantów. Ewentualna inicjatywa ustawodawcza prezydenta prawdopodobnie obejmie kwestie, które wielokrotnie pojawiały się w zastrzeżeniach, jakie zgłaszały Prezydent chce także wyjść naprzeciw tym uścisłom, które znajdują się w wersji sejmowej — powiedział

## Według jakiej ordynacji?

kalendarza do 29 lipca podana zostanie do publicznej wiadomości informacja o podziale kraju na okręgi wyborcze. Powołanie okręgowych i wojewódzkich komisji wyborczych nastąpi do 3 sierpnia.

Komisje wyborcze, zgodnie z ordynacją, będą mogły zgłaszać zarówno okręgowe jak i ogólnopolskie listy kandydatów na posłów. Termin zgłaszania list okręgowych upływa 2, a ogólnopolskich 22 września. Kandydatów na senatorów będzie można zgłaszać do wojewódzkich komisji wyborczych do 2 września.

Dziś będzie wiadomo, jaką decyzję podejmie prezydent w sprawie swej ewentualnej inicjatywy ustawodawczej dotyczącej

rzecznik. Chodziłoby zatem o rozwiązanie kompromisowe.

Prezydent wielokrotnie podkreślał, że chce brać odpowiedzialność za tworzenie systemu demokracji, mającego dobre umocowanie, który jest w stanie wyłonić sprawny silny rząd, mogący podejmować trudne problemy, jakie stoją przed Polską. Chodzi o umocnienie również bezpieczeństwa i siły państwa. Zgodnie z zapowiedzią rzecznika prezydenta, prezydent Lech Wałęsa przesłał do marszałka Sejmu Mikołaja Kozłowiec list z projektami ustaw: „O zmianie Konstytucji RP” i „Ordynacja Wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej”.

## W „Fadomie”

## MARTWA FALA...

Strajkująca załoga suwalskiego „Fadomu” ma szansę pobicia smutnego rekordu. Strajk trwa tam już dokładnie miesiąc. Rozpoczął się 6 czerwca. Zapowiada się, iż będzie to najdłuższy protest w Polsce. Prasa białostocka i suwalska swymi relacjami towarzyszyła strajkującym, kierując ku nim swe sympatie. Casus „Fadomu” może nie być jedyną przyczyną, niemniej istotną, która pozabawiła stanowiska wojewody FRANCISZKA WASIKA, a przy okazji stała się trampoliną dla nowego kandydata władzy lokalnej.

Wątpliwie jednak, aby ten protest przyniósł załozę realne zwycięstwo — głównie gwarancje, że nie znajdzie się ona na listach dla bezrobotnych, że zostanie w zakładzie, w którym przez tyle lat pracowała. Strajkujący zwyciężyli natomiast w sensie moralnym: dali dowód robotniczej świadomości, twardej postawy wobec nonszalanckiego traktowania ich przez władzę. Bo tak naprawdę — tego strajku w

ogóle mogło nie być, gdyby w chwili rodzącego się konfliktu z czynnikami administracji państwowej chcieli zrozumieć intencje i interes pracowników „Fadomu”.

Po załamaniu się rozmów na szczeblu ministerialnym w Warszawie, po niemożności dogadania się z wojewodą suwalskim — między strajkującymi a władzami nastąpiła sytuacja patowa. To, co się teraz dzieje — teleksowe przeplatanki, jak np. interwencja Komisji Krajowej i Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” u władz suwalskich i takie odpowiedzi p.o. wojewody suwalskiego czy też spotkanie załogi z posłem Krzysztofem Putrą — jest już jedynie martwą falą...

zać z ręką nominacją nowego wojewody suwalskiego. Jeżeli zostanie nim dotychczasowy szef suwalskiej „Solidarności” Wojciech Łucholski, może dojść do interesującej konfrontacji postaw: bowiem dotychczasowy obrońca strajkujących musi wstąpić w rolę sędziego. Czy znajdzie racjonalne rozwiązanie? Wnet się o tym przekonamy. (s-m)

## Przepraszam...

Pana Redaktora KRZY-  
SZTOFA KURIANIKĘ,  
którego autor rubryki  
ŻYC W BIAŁYMSTOKU,  
KU” pomógł i redaktorem  
działnym rozstąpił.

Pewne nadzieje można wią-

## (K) LINCZ

Trudno uwierzyć, że tego dzieła zniszczenia dokonała grupa rozwydrzonej młodzieży chrześcijańskiego kraju. Wewnątrz mieszkań nie ocalało nic, żaden mebel, żadne urządzenie. Zostały tylko nagie ściany...

str. 3

## Giełda ruszyła

Poznacie ich  
po szelkach

W gmaszysku byłego Komitetu Centralnego między płytami chodnika zaczyna wyrastać trawa. Chodzą jacyś budowlancy, leżą materiały. Trwa przebudowa. Portier kieruje do windy, której drzwi otwiera automatycznie urządzenie. Na piątym, ostatnim piętrze w rogu budynku, w dawnej sali konferencyjnej i kilku przyległych do niej gabinetach połączonych korytarzem kręci się tłumek dziennikarzy. Dwa młodzi mężczyźni w czarnych garniturach sprawdzają zaproszenia. Każdy z reporterów otrzymuje kawałek taśmy samoprzylepnej, na którym musi napisać tytuł swojej gazety i przytwierdzić sobie do ubrania.

Ciąg dalszy na str. 2



str. 10

## Polityczny tort na dyskusyjnym stole

## Z WŁASNYM OBLICZEM

Na zaproszenie redaktora naczelnego „GW” przy wspólnym stole (ale nie „okrągłym”) spotkali się białostocki liderzy partii politycznych, które wyłoniły się z „Solidarności” oraz przedstawiciele Zarządu Regionu „Solidarności”. Prezentujemy państwu przebieg dyskusji.

Na czym polega istota obecnych sporów politycznych w obozie „Solidarności”? Spróbujmy odpowiedzieć sobie na to pytanie, ustosunkowując się do dwóch spraw. Pierwsza z nich to plan Balcerowicza. Druga jest kwestia sporu o ordynację wyborczą.

Wojciech Łowicz (NSZZ „Solidarność”) — Dla Związku „Solidarność” plan Balcerowicza już w tej chwili praktycznie wyczerpał się, ponieważ uderza w podstawowy

bazę związku czyli pracowników. Dlatego walczymy o zmiany i korekty tego planu, które ożywią gospodarkę. Jeżeli zaś chodzi o wybory, to obserwujemy i w Parlamencie, i np. w Radzie Miejskiej, że ugrupowania, które poszły w jednym tzw. obywatelskim bloku zaczęły się dzielić i to w przedziwny sposób. Co trzeci dzień mamy do czynienia ze zmianami klubów parlamentarnych. Posłowie wypowiadają się według własnego, niczym nie po-

partego zdania. Część posłów i radnych mówi nawet, że są niezależni od wyborców. Sądzę, że ugrupowania powinny iść do wyborów jako jasne określone bloki partyjne, gdzie odpowiedzialność za działalność posłów i radnych spada na partię, a społeczeństwo ma możliwość ich oceny w następnych wyborach. Nie może być tak, że wybrani reprezentują tylko samych siebie.

Adam Dolistowski (Porozumienie Centrum): — Wydaje

się, że dzisiaj nawet sam Balcerowicz zwątpił w swój plan. Gospodarka wpada w pogłębiającą się recesję. Już chyba wszystkie ugrupowania są zgodne, co do tego, że ten plan się przeżył. O wiele bardziej istotny jest spór o ordynację. Jest to bowiem spór o przyszły model państwa — spór fundamentalny dla polskiej przyszłości. Czy to być to kraj zarządzany, stojący na krawędzi? Czy też będą istniały przyczyniły określone hierarchie ról. Jest to więc walka z typową polską chorobą polskiego parlamentaryzmu. Ten parlamentaryzm był też chory przed wojną. Wówczas też był problem nie-

Ciąg dalszy na str. 3



# OGŁASZAJCIE SIĘ U NAS!

- Największe nakłady — najniższe ceny
- Czytają nas w 3 województwach
- Kosztujemy tylko 500 złotych!

## Sprawa dla 20 milionów

ciąg dalszy ze str. 1

Podatek dochodowy dotyczący 20 mln osób, praktycznie wszystkich pracujących na zasadzie umowy o pracę i działających na własny rachunek.

Komisje sejmowe pracowały nad ustawą blisko cztery miesiące, bowiem w projekcie rządowym nie brak było elementów kontrowersyjnych. Największe emocje wywołała sprawa opodatkowania emerytur i rent, przy czym istotniejszy jest tu psychologiczny aspekt zagadnienia niż rzeczywiste zagrożenie dochodów. Zarówno bowiem renty i emerytury jak i place podwyższone zostaną 1 stycznia 1992 r. o kwotę równą wysokości opodatkowania, tak że per saldo płatnik podatku nie nie straci. Ostatecznie komisje przyjęły rządowy punkt widzenia i proponują objęcie podatkiem dochodowym także emerytur i rent.

Komisje odrzuciły natomiast przedstawiony przez rząd projekt opodatkowania dochodów od kapitału, a więc także odsetek od oszczędności. Powołano się przy tym na przykład RFN, gdzie wprowadzenie opodatkowania odsetek spowodowało gwałtowne zmniejszenie się oszczędności, w tym także odpływ kapitału za granicę.

Ogółem w ustawie wymienia się 36 przypadków zwolnień z podatku dochodowego.

Wolne od podatku mają być — w myśl projektu ustawy — m.in. nagrody państwowe, renty inwalidów wojennych i wojskowych, odszkodowania i kwoty otrzymane z ubezpieczeń, wygrane w grach losowych i totalizatorach, a także wydatki poniesione na kupno mieszkania, lub jego rozbudowę i remont.

Komisje zaproponowały, by w 1992 r. dochody do 64.800.000 zł opodatkowane były w skali rocznej w wysokości 20 proc.; do 129.600.000 zł — 30 proc.; powyżej tej kwoty — stawką 40 proc. Wysokość kwot stanowiących granicę przedziału dochodów podlegających opodatkowaniu będzie co roku modyfikowana.

Komisje przedstawiły jednocześnie projekt uchwały w sprawie wprowadzenia podatku dochodowego od osób fizycznych. Zobowiązuje się w niej rząd do przedstawienia na plenarnym posiedzeniu Sejmu do 15 grudnia br., informacji o stanie przygotowań do wejścia w życie ustawy o podatku.

Wielu posłów — m.in. Maria Stolzmann (KP-UD) i Andrzej Bratkowski (niezr.) — zwracało uwagę, że debaty podatkowe w parlamentach państw demokratycznych należą do najważniejszych, a u nas tymczasem toczy się ona przy umiarkowanym zainteresowaniu.

Wyrażano też wątpliwości — m.in. pos. Wiesława Ziolkowska (PUS) — czy po długich latach odzyskiwania obywateli od płacenia jakichkolwiek podatków poziom świadomości społecznej stworzy nadzieję na sprawne wprowadzenie ustawy w życie. Podobne obawy żywili także do ekonomicznych możliwości znieśnienia przez społeczeństwo obciążeń podatkowych, choćby w zestawieniu z faktem, że ok. 50 proc. społeczeństwa osiąga dochody poniżej 1 mln zł na członka rodziny.

Ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie omawianej ustawy mają nastąpić na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

— Dwie „gorące” sprawy Sejmu postanowił wprowadzić do odsetek od oszczędności. Powołano się przy tym na przykład RFN, gdzie wprowadzenie opodatkowania odsetek spowodowało gwałtowne zmniejszenie się oszczędności, w tym także odpływ kapitału za granicę.

Na wniosek pos. Jerzego Ruseckiego (SD) Izba postanowiła uzupełnić porządek dzienny o informację rzędu o stanie telewizji i radia.

W imieniu KP-UD pos. Jerzy Zdrada postawił także wniosek, by na bieżącym posiedzeniu ministrowi Spraw Wewnętrznych i Obrony Narodowej udzielił odpowiedzi na pytanie pos. Jana Rokity dotyczące niedawnej wypowiedzi ministra stanu Jarosława Kaczyńskiego, który podczas konferencji Porozumienia Centrum zapropozował, by partia ta działała na rzecz stworzenia silnego ośrodka decyzyjnego wokół prezydenta i oparowania przez ten ośrodek wojska i policji. Pos. Zdrada oświadczył, że „mamy do czynienia ze sprawą najwyższej wagi dla porządku konstytucyjnego”. Izba przyjęła wniosek 183 głosami, przeciwko 39 przy 33 wstrzymujących się.

Wnioskiem o votum nieufności dla kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji, zgłoszonym przez pos. Radosława Gawlika (KP-UD), zakończone zostało 4 km. posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu z

udziałem prezesa Mariusza Terleckiego. Postanowiono, że do wniosku tego komisja ustosunkuje się na następnym posiedzeniu 11 bm.

Powodem zwolnienia posiedzenia komisji była decyzja kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji o postawieniu w stan likwidacji tej instytucji, jeszcze przed uchwaleniem odpowiedniej ustawy sejmowej, ustalającej przyszły jej kształt. Decyzję tę podjęto bez konsultacji z komisją, a postawie dowiadujący się o niej za pośrednictwem telewizji i prasy. Zdaniem posłów likwidacja komitetu powinna rozpocząć się dopiero po wejściu ustawy w życie.

Odpowiadając na zarzuty prezesa M. Terleckiego stwierdził, że rozpoczęcie obecnie procesu likwidacji przyspieszy jej przebieg o kilka miesięcy. Decyzja ta — poinformował — uzyskała pozytywną opinię zespołu prawnego Rady Ministrów.

Posłowie zgłosili wiele zastrzeżeń do merytorycznej działalności telewizji w ostatnich miesiącach, stronniczości w relacjach, zwłaszcza dotyczących Sejmu.

„Mamy wrażenie, że telewizja nie informuje o tym co Sejm robi a raczej o tym, że Sejm nic nie robi, że jest hamulec przemian” — powiedział pos. Juliusz Jan Braun (KP-UD).

„Dlaczego dyskusja o ordynacji wyborczej ukazywana była jednostronnie i nie uwzględniano w niej opinii posłów” — pytała pos. Barbara Labuda (KP-UD).

„Tak się składa — zastanawia się pos. Aleksander Malachowski („Solidarność Pracy”), że wszystkie najważniejsze decyzje obecnego kierownictwa bułwersują opinię publiczną i otrzymują skandalizującą ocenę”.

Jak oświadczył prezes M. Terlecki uchybienia te spowodowane były „brakiem dyscypliny i umiejętności fachowych dziennikarzy. W przyszłości, dzięki wprowadzeniu obecnie rozważanej poprawki, zostaną one wyeliminowane”.

Replikując pos. Adam Michnik (KP-UD) stwierdził, że „wystuchali tej dyskusji z niepokojem i zażenowaniem. Spółś w jaki rozmawiali z posłami przedstawicielami komisji i wskazywanie jako winnych — dziennikarzy, przypomina mi dawne czasy i rozmowy prowadzone przez ludzi z komunistycznej propagandy” — powiedział. (PAP)

## „Trybuna” — upaństwowiona

Ze względu na niezaplacenie przez Spółkę „Ad Novum” podmiotu kilku monitów, należności za tytuły: „Trybuna”, „Chłopska Droga”, „Życie Żyrardowa”, komisja likwidacyjna RSW postanowiła przekazać z dniem 31 lipca br. „Życie Żyrardowa” wojewódzkie skłerniowickiemu, a pozostałe dwa tytuły właściwym organom administracji państwowej reprezentującej Skarb Państwa.

W związku z tym, że spół-

ka „Ad Novum” wydawca tych trzech pism — stwierdza się w przekazanym PAP 4 km. komunikacie komisji likwidacyjnej RSW — od wielu miesięcy nie uregulowała opłat z tytułu najmu lokalu przy ul. Aleja Stanów Zjednoczonych, komisja likwidacyjna zobowiązuje spółkę „Ad Novum” do zapłacenia wszystkich należności w wysokości 1 mld 650 mln zł do końca lipca br.

Dla przypomnienia — od 1 maja br. stopa kredytu wynosiła 72 proc. w stosunku rocznym, zaś od 1 maja — 59 proc. Stopa redyskonta z dniem 5 lipca zostaje obniżona do 44 proc. w stosunku rocznym. (PAP)

## OpZZ ogłasza

ciąg dalszy ze str. 1

mitet Strajkowy i Komisja Organizacyjna NSZZ „Solidarność” — 80” FPU — „Bison-Bial”, która uznała, iż pełną winę za strajk i dozwolili dla mieszkańców Białegostoku brak komunikacji ponoszą władze. Także wczoraj o godzinie 10

W siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” rozpoczęły się negocjacje między strajkującymi a władzami miasta. Pośrednikiem w nich, jak już zapowiadaliśmy, byli przedstawiciele regionalnej „S”, na czele z wiceprezidentem Zarządu Regionu Wojciechem Łowcem.

Przydziu Rada OPZZ usankcjonowała powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego i ogłosiło ogólnokrajową gotowość strajkową — poinformowali dziennikarzy 4 km. w przerwie posiedzenia wiceprezident OPZZ Wacław Martyniuk.

„Nie będziemy odwręcać i rozdmuchiwać rozważań w ciągających się bez skutku rozmowach. Żadamy niezwłocznych negocjacji dla realizacji naszych postulatów. Negocjacje muszą zakończyć się do 15 lipca br.” — głosi przyjęty przez przydziu komunikat w sprawie odpowiedzi rzędu na postulaty OPZZ. „Związek negocjuje z rzędem od początku”.

SPOTKANIE Z J. W. SLEZAKIEM

Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Łapach zapraszają na kolejną imprezę z cyklu KLUB MYŚLI NIEZALEŻNEJ. Spotkanie odbędzie się w MGOK 7 lipca o godz. 17. Poziemi Białostockiej Jerzy Slezak odpowie na wszystkie pytania. (tk)

Przydziu Michail Gorbaczow przeszedł przez trzema dniami do Pragi, gdzie odbywało się spotkanie kończące istnienie Układu Warszawskiego, list, w którym zapewnia, że przy zawieraniu traktatów z byłymi państwami członkowskimi układu ZSRR pragnie stosować normy ONZ, szczytu paryskiego KBWE i te, które zostały sformułowane na konferencji NATO w Kopenhadze — ujawnił 4 km. minister stanu w Kancelarii Prezydenta Janusz Ziolkowski.

Chodzi tu o Polskę, Czechosłowację i Węgry — państwa, z którymi ZSRR zamierza zawrzeć traktaty. Oznacza to — powiedział minister — dalszą ewolucję stanowiska ZSRR, który domagał się do tychczas umieszczenia w traktatach klauzuli, że sojusze i traktaty, które dawne kraje tego bloku miałyby zawierać, nie powinny godzić w bezpieczeństwo Związku Radzieckiego.

Chcemy w tym upatrywać — powiedział min. Ziolkowski — inną podstawę do regulowania naszych stosunków w traktacie z ZSRR, co do którego negocjacje toczyły się dotychczas powoli i były procesem dość trudnym.

Pojawia się kilku ludzi o śniadej cerze oraz Japończyków i przedstawicieli tzw. azjatyckich trygłów. Sama sesja giełdowa wyglądała raczej nieciekawie. Maklerzy po krótkiej naradzie

zabawili się trochę w gry komputerowe. Kreci się przy nich kilku młodych ludzi bez marynarek, w białych koszulkach. Wszyscy noszą jednakowo czerwone szelki — to maklerzy. Na sali giełdowej rozmawia się częściej po angielsku, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

skup, niż po polsku. Jest tu kilka telewizyjnych kamer i radiowe mikrofony.

Kto jest kim, trudno rozszyfrować. Rodowity francuski biznesmen, który rozpoczął rozmowę po angielsku, przeszedł niespodziewanie na polski i okazało się, że nasz język zna doskonale. Twierdził, że chce w Polsce inwestować i że na pewno dobrze zarobi

na X Sesji Sejmiku Samorządowego woj. białostockiego podsumowano dotychczasową działalność tego ciała doradczego i opiniotwórczego w ważnych dla województwa kwestiach. Zajmował się on m.in. poradami z zakresu prywatyzacji, współpracą administracji gminnej z Urzędem Wojewódzkim. Opinia sejmiku była brana też pod uwagę przy finansowaniu gmin przez Ministerstwo Finansów.

Podczas XXI Sesji Rady Miejskiej w Białymstoku przyjęto uchwałę o zmianach nazw niektórych białostockich ulic: ul. Wandy Wasilewskiej na ul. Hanki Ordynówny, ul. Aleksandra Waszkiewicza na ul. S. Maksymiliana Marii Kolbego, ul. Alojzego Sokolskiego na ul. Generała Stefana Grota-Rożewskiego, a także części ulicy Dojlidy Fabrycznej na ul. Księża Stanisława Suchowola.

Po zbudowaniu w Białymstoku społecznym wysiłkiem pomnika ks. Jerzego Popiełuszki, w tutejszej diecezji zrodził się pomysł utworzenia „Domu Matki im. Jana

kaniu z żeglarzami zapowiedział Krzysztof Baranowski. Są jeszcze wolne miejsca w kilku szkołach (egzamin 15-16 km.) średnich: w ZSR w Marianowie, Nieckowie i Krzyżewie i w LO w Goniądzu.

KPN podważa prawidłowość przydziału mieszkań z puli łomżyńskiego ZOZ, żądając od wojewody powołania komisji do zbadania sprawy.

Kolejna faza reorganizacji w Urzędzie Wojewódzkim: połączone wydziały rolnictwa oraz rozwoju gospodarczego. Dyrektorem został Henryk Wróblewski.

Wojewódzki Zarząd Rozumienia Centrum w Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policjantów francuskich odwiedziła Łomżę. Ciechanowicz i Zambrów Rozmawiano m.in. o możliwości szkolenia łomżyńskich policjantów we Francji.

Ponad 12 mld zł dotacji za ub. rok nie wpłynęło do kas łomżyńskich gmin.

(nom)

W Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policjantów francuskich odwiedziła Łomżę. Ciechanowicz i Zambrów Rozmawiano m.in. o możliwości szkolenia łomżyńskich policjantów we Francji.

Ponad 12 mld zł dotacji za ub. rok nie wpłynęło do kas łomżyńskich gmin.

(nom)

W Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policjantów francuskich odwiedziła Łomżę. Ciechanowicz i Zambrów Rozmawiano m.in. o możliwości szkolenia łomżyńskich policjantów we Francji.

Ponad 12 mld zł dotacji za ub. rok nie wpłynęło do kas łomżyńskich gmin.

(nom)

W Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policjantów francuskich odwiedziła Łomżę. Ciechanowicz i Zambrów Rozmawiano m.in. o możliwości szkolenia łomżyńskich policjantów we Francji.

Ponad 12 mld zł dotacji za ub. rok nie wpłynęło do kas łomżyńskich gmin.

(nom)

W Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

na X Sesji Sejmiku Samorządowego woj. białostockiego podsumowano dotychczasową działalność tego ciała doradczego i opiniotwórczego w ważnych dla województwa kwestiach. Zajmował się on m.in. poradami z zakresu prywatyzacji, współpracą administracji gminnej z Urzędem Wojewódzkim. Opinia sejmiku była brana też pod uwagę przy finansowaniu gmin przez Ministerstwo Finansów.

Podczas XXI Sesji Rady Miejskiej w Białymstoku przyjęto uchwałę o zmianach nazw niektórych białostockich ulic: ul. Wandy Wasilewskiej na ul. Hanki Ordynówny, ul. Aleksandra Waszkiewicza na ul. S. Maksymiliana Marii Kolbego, ul. Alojzego Sokolskiego na ul. Generała Stefana Grota-Rożewskiego, a także części ulicy Dojlidy Fabrycznej na ul. Księża Stanisława Suchowola.

Po zbudowaniu w Białymstoku społecznym wysiłkiem pomnika ks. Jerzego Popiełuszki, w tutejszej diecezji zrodził się pomysł utworzenia „Domu Matki im. Jana

kaniu z żeglarzami zapowiedział Krzysztof Baranowski. Są jeszcze wolne miejsca w kilku szkołach (egzamin 15-16 km.) średnich: w ZSR w Marianowie, Nieckowie i Krzyżewie i w LO w Goniądzu.

KPN podważa prawidłowość przydziału mieszkań z puli łomżyńskiego ZOZ, żądając od wojewody powołania komisji do zbadania sprawy.

Kolejna faza reorganizacji w Urzędzie Wojewódzkim: połączone wydziały rolnictwa oraz rozwoju gospodarczego. Dyrektorem został Henryk Wróblewski.

Wojewódzki Zarząd Rozumienia Centrum w Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policjantów francuskich odwiedziła Łomżę. Ciechanowicz i Zambrów Rozmawiano m.in. o możliwości szkolenia łomżyńskich policjantów we Francji.

Ponad 12 mld zł dotacji za ub. rok nie wpłynęło do kas łomżyńskich gmin.

(nom)

W Suwałkach powołał Regionalne Biuro Interwencji. Będzie ono zajmowało się głównie wszystkimi wynaturzeniami naszej rzeczywistości, które naruszają praworządność.

W Augustowie odbyła się niecodzienna dla Sybiraków

uroczystość. W miejscu, skąd przed pięćdziesięciu laty transporty augustowian i okolicznej ludności wywożono na Sybir, na stacji PKP odsłonięta została tablica

upamiętniająca tamte zdarzenia.

W Suwałkach działa ośmiennastoosobowa Złota Brak dostatecznej ilości dzieci trzy z nich od września została zamknięta. Radni ustalili sensowną zasadę finansowania każdego zajętego w przedszkolu przez dziecko miejsca — na poziomie mini-

mum socjalnego (600 tys. zł).

Tylko nieliczne zakłady sektora państwowego w woj. suwalskim bronią się jeszcze przed bankructwem i jako takie dają sobie radę finansowo. Wiele innych nie znajduje zbytu na swe produkty, żyje więc na kredyt. Jeszcze inne z tytułu zadłużenia są o krok od ogłoszenia upadłości.

Grupa wysokiej rangi policj







## Skazani w trybie doraźnym (1)

Wprowadzane ich pojedynczo, po dwu, trzech, czterech, pięciu czy też kilkunastu. Zależało im ośmielić się ośmielić. Towarzyszyli im konwój, z reguły wzmocniony, pilnie bacząc aby oni też nikt z rodziny a tym bardziej publiczności, na tym krótkim odcinku od korytarza do sali rozpraw, nie mogli z nimi zamienić choćby jednego słowa, nie mówiąc już o uściśnieniu ręki czy też podaniu pudełka papierosów lub maleńkiej paczuski z owocami.

Czasami, ale tylko czasami, konwojanci okazali się bardziej ludzcy od przepisów, zarządzeń i instrukcji. Wykorzystywano moment nieuwagi funkcjonariuszy SB, którzy także „czuwać” nad procesem. Bardziej chodziło im jednak wówczas nie tylko o oskarżonych ale o to, kto jest wśród publiczności, czy nie ma tam m.in. Ewy Sypytowskiej i Zofii Lewickiej, związanych z „Solidarnością”, które z reguły przychodziły na każdy taki proces w Sądzie Wojewódzkim w Białymstoku i pilnie śledziły przebieg rozprawy.

Stawali wówczas przed sądem, oskarżeni o nielegalną działalność związkową Roman Wilk, Jan Beszta-Borowski, Jerzy Koroliewicz, Krzysztof Burek, Andrzej Chwalibóg, Dariusz Bogucki i wielu innych. Zachowywali się godnie. Nie przyznawali się do końca, zdecydowanie i konsekwentnie. Mimo świadomości grozących im wyroków, czasami pozwalali sobie na lekką ironię pod adresem sądu i prokuratora.

„Piasta” pojawiły się ulotki „Chleba, prawdy, wolności — Solidarność”. „Nikt nie ma prawa uciskania i przemocy gasić płomienia wolności — Solidarność”. Na początku lutego 1982 r., na przystankach MPK i tablicach ogłoszeniowych można było przeczytać „Hymn internowanych rewolucjonistów”, „Wyrwamy i zwyciężymy — Solidarność”, a także nokrolog-klepsydę „PZPR” podpisaną „Naród”. Wiele urzędowych plakatów i obwieszczeń zostało oblatanych farbą.

18 marca 1982 r., jako podejrzanych o rozkolportowanie i rozlepianie ulotek, aresztowano trzech pracowników „Białetu”: 22-letniego Stanisława Kropiewnickiego, 21-letniego Marka Kazimierza Wilka oraz pracownika ZDZ, 20-letniego Marka Dziubę. Wszyscy byli członkami „Solidarności”, czego prokurator nie ominiął skrupulatnie odnotowując w akcie oskarżenia.

W ich obronie adwokat — Witold Wenclik, Stanisław Koska i Władysław Grzymala stoczyli istną batalię. Rozprawę wielokrotnie przerywano i odraczano.

Nawiązując do kolejnego odruczonego wniosku o zwolnienie A. Dziuby z aresztu, adwokat W. Wenclik pisał:

„Argument sąd, że nie można zwolnić oskarżonego z powodu niestabilizowanych poglądów, co stwarza niebezpieczeństwo dla porządku prawnego, sprzeczny jest z obowiązującym stanem prawnym”.

Prokurator żądał dla A. Dziuby, S. Kropiewnickiego i M. Wilka, którzy konsekwentnie do końca nie przyznawali — trzech lat pozbawienia wolności, natomiast dla S. Kropiewnickiego aż trzech lat i sześciu miesięcy (te pół roku to chyba dlatego, że część ulotek, która mu została z osiedla „Piasta”, a było tego 14-20 sztuk, rozlepił w Wasilkowie, gdyż tam mieszkał — dop. red.). Sąd, co prawda, odstąpił od trybu doraźnego, wymierzył im karę dożywotnią, ale areszt utrzymał w mocy, z uwagi na znaczny stopień szkodliwości społecznej czynów.

W wyniku ogromnych starań obrońców, początkowo zwolniono z aresztu A. Dziubę a potem M. Wilka, S. Kropiewnickiego i S. Kropiewnickiego. W sierpniu 1989 r. zastosowano wobec nich ustawę o amnestii (przebieczenie i puszczanie w niepamięć).

6 maja 1982 r. ok. godz. 20 mijający tłum przechodził, jak w każdy wtorek, czwartek i sobotę, z ul. Lipowa w Białymstoku. To była jedna z wielu form społecznego protestu.

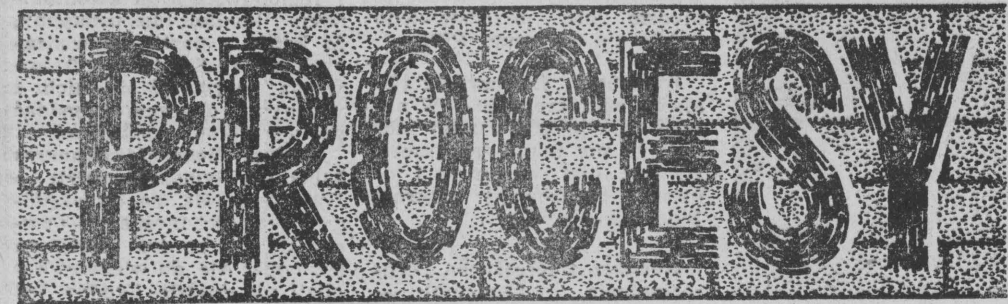
Nagle, obok „Mody Męskiej” pojawiła się flaga „Solidarności”. — Rozległy oklaski i okrzyki, odpowiano „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Rotę”.

SB ustaliła, że flagę wywiesił Ryszard Szczęsny, członek Zarządu Regionu, niedawno zwolniony z internowania. Jego czyn uznano za... przestępstwo o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa (!). Jakby ta jedna flaga mogła cały ustroić obalić. Szczególnym obciążeniem miało być wywołanie zbiegłości, spowodowanie składania kwiatów obok flagi i wyzywania funkcjonariuszy MO.

Aby ten zarzut jeszcze bardziej uprawdopodobnić, do raportu milicjanta, który bardzo ogólnie opisał całe zajście, „ktoś” dopisał... ilość osób uczestniczących w tym wydarzeniu. Tak powstał jeszcze jeden „dowód”, który prokurator przedstawił Sądowi, aby na rozprawie zażądać... trzech lat pozbawienia wolności.

Po wielokrotnym odraczaniu procesu, sąd uznał, że zajście za najwyżej wykroczenie, a tym samym odstąpił od trybu doraźnego i wymierzył oskarżonemu... trzy miesiące aresztu, czyli dokładnie tyle samo, ile odsiedział od chwili aresztowania.

JAN BORSKI



Po wyroku, jeśli sąd nie zezwolił rodzinie na widzenie z oskarżonym, podanie paczek, skazanych szybko odprowadzano do oczekującej na podwórzu samochodu-wieloznaki, szczególnie obitej grubą blachą.

Tak wyglądały procesy „doraźne” po ogłoszeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Stosowano wówczas prawo stanu wojennego, choć niejednokrotnie niewielkie miało z prawem wspólnego.

W ukazujących się wówczas czasopiśmie, o tych procesach nie było ani słowa. Co najwyżej niewielki, lakoniczny komunikat o wyroku. Cenzorzy wykazywali ogromną czujność i z redakcyjnych tekstów wykreślali najmniejsze nawet aluzje na temat toczących się procesów.

W tych procesach, które odbywały się w Gmachu Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku, bądź Sądzie Wojewódzkim, sądzono nie tylko ludzi ale i ideały, którym byli i pozostali wierni. Ideały „Solidarności”.

Świadcząc o tym dziesiątki i setki tomów akt. Na szczęście ocalały. Choć wiele z nich sędziów i prokuratorów wolało aby zniknęły. Jak dokumenty z innych sądów i archiwów.

Wiceprezident komisji zakładowej „S” — inż. Malinowski został skazany na trzy lata pozbawienia wolności za to, że sztandar związkowy PPU przekazał do kościoła. Podania o rewizję nadzwyczajną, zastosowanie aktu łaski zostały załatwione odmownie. Nie znaleziono podstaw — tak brzmiało uzasadnienie. Był ciężko chory, w więzieniu dopadł go zawał serca. Wtedy dopiero zdecydowano się na udzielenie mu przerwy w odbywaniu kary.

Nie wszystko jednakże jest w aktach. Nie ma w nich oddanej atmosfery śledztwa i procesów, złościwości i uszczypliwości uwag niektórych sędziów pod adresem oskarżonych. Do tak też się zdarzało. I wcale nie należało do rzadkości.

Byli jednak prokuratorzy i sędziowie, którzy nie ulegli naciskowi ani też nagonce na wszystko, co było związane z „Solidarnością”. Wymierzali wyroki możliwie jak najbardziej łagodne, starając się wydobyc wszystkie okoliczności najbardziej korzystne dla oskarżonych.

W wieczór sylwestrowy 1981 r. w wielu klatkach schodowych w białostockim osiedlu

pieknieckiego i M. Wilka, którzy konsekwentnie do końca nie przyznawali — trzech lat pozbawienia wolności, natomiast dla S. Kropiewnickiego aż trzech lat i sześciu miesięcy (te pół roku to chyba dlatego, że część ulotek, która mu została z osiedla „Piasta”, a było tego 14-20 sztuk, rozlepił w Wasilkowie, gdyż tam mieszkał — dop. red.). Sąd, co prawda, odstąpił od trybu doraźnego, wymierzył im karę dożywotnią, ale areszt utrzymał w mocy, z uwagi na znaczny stopień szkodliwości społecznej czynów.

W wyniku ogromnych starań obrońców, początkowo zwolniono z aresztu A. Dziubę a potem M. Wilka, S. Kropiewnickiego i S. Kropiewnickiego. W sierpniu 1989 r. zastosowano wobec nich ustawę o amnestii (przebieczenie i puszczanie w niepamięć).

6 maja 1982 r. ok. godz. 20 mijający tłum przechodził, jak w każdy wtorek, czwartek i sobotę, z ul. Lipowa w Białymstoku. To była jedna z wielu form społecznego protestu.

Nagle, obok „Mody Męskiej” pojawiła się flaga „Solidarności”. — Rozległy oklaski i okrzyki, odpowiano „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Rotę”.

SB ustaliła, że flagę wywiesił Ryszard Szczęsny, członek Zarządu Regionu, niedawno zwolniony z internowania. Jego czyn uznano za... przestępstwo o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa (!). Jakby ta jedna flaga mogła cały ustroić obalić. Szczególnym obciążeniem miało być wywołanie zbiegłości, spowodowanie składania kwiatów obok flagi i wyzywania funkcjonariuszy MO.

Aby ten zarzut jeszcze bardziej uprawdopodobnić, do raportu milicjanta, który bardzo ogólnie opisał całe zajście, „ktoś” dopisał... ilość osób uczestniczących w tym wydarzeniu. Tak powstał jeszcze jeden „dowód”, który prokurator przedstawił Sądowi, aby na rozprawie zażądać... trzech lat pozbawienia wolności.

Po wielokrotnym odraczaniu procesu, sąd uznał, że zajście za najwyżej wykroczenie, a tym samym odstąpił od trybu doraźnego i wymierzył oskarżonemu... trzy miesiące aresztu, czyli dokładnie tyle samo, ile odsiedział od chwili aresztowania.

Byli jednak prokuratorzy i sędziowie, którzy nie ulegli naciskowi ani też nagonce na wszystko, co było związane z „Solidarnością”. Wymierzali wyroki możliwie jak najbardziej łagodne, starając się wydobyc wszystkie okoliczności najbardziej korzystne dla oskarżonych.

W wieczór sylwestrowy 1981 r. w wielu klatkach schodowych w białostockim osiedlu

Po dwutygodniowej przerwie wracamy do tematu. Dziś próba bilansu, a także kilka słów o tzw. „otoczce” towarzyszącej awarii czarnobylskiego reaktora jądrowego.

W „kołach zbliżonych do źródeł dobrze poinformowanych” czyli m.in. wśród ludzi związanych z medycyną szerszy się hłobowe wieści, iż Czarnobyl oddział na końcowych dniach czerwca 1986 r. wyrażnie, zauważalnie pletno na stanie zdrowotności mieszkańców Białostocznego i całego regionu.

Podawano sobie z ust do ust wiadomości, że na stole operacyjnym zmarło dziecko, któremu usunawo wyrostek. Oczywiście — na skutek zmniejszonej radiacji powietrza! Mówiono, że masowo zaczęli chorować ludzie, którym dokuczala tarczycza, że było sporo zgonów z tej właśnie przyczyny.

Rozmawiałem z prof. R. Kinałką — szefem Kliniki Endokrynologii Akademii Medycznej w Białymstoku. Czy Czarnobyl spowodował aż takie znaczące, spustoszenie w naszych organizmach?

— „Sensacji panu nie podsunę — stwierdził prof. Kinałka — bo ich nie było! Oczywiście — każda dawka promieniowania jest szkodliwa, ale o tym, czy w czerwcu 1986 r. zaszkośli zdrowiu ludzi dowiemy się nie wcześniej, niż za 15-20 lat. Tyle bowiem trzeba czasu, aby w organizmie „wykluły” się ewentualne zmiany, spowodowane promieniowaniem (np. wzrost zachorowań nowotworowych). W trzy lata po awarii, w ramach międzynarodowego programu, przeprowadziliśmy badania kilkuset tysięcy osób w regionie, przy czym nie były one wywołane tamtym namiętnym zdarzeniem. Doty-

**JERZEGO NOWOSIELSKIEGO** znanym przede wszystkim jako wybitnego polskiego malarza współczesnego, autora ikon, polichromii znajdujących się zarówno w prawosławnych, grekokatolickich jak i katolickich świątyniach. W Białymstoku mogliśmy niedawno oglądać wystawę jego prac, bodaj największą jaką dotychczas zorganizowano w Polsce.

Wielkie państwo, w jakim sposób związany jestem z tym terenem — powiedział w czasie wernisażu artysta. — Z tej wystawy cieszę się o wiele bardziej, niż gdyby miała ona miejsce gdzieś w Europie Zachodniej. Odnoszę wrażenie, że tutaj jest ona w jakimś sposób szczególnie potrzebna.

Może dlatego, iż krakowski artysta niejako wyrasta z pogranicza dwóch światów kulturowych: bizantyjsko-słowiańskiego i łacińskiego. A Białystok od stuleci leży na ośmiu pograniczu.

Białostocka wystawa zbiera się z wydaniem książki prof. Nowosielskiego „Inność prawosławia”. Stykamy się w niej z nowym wymiarem tego człowieka — myślicielem, świeckim teologiem prawosławia.

Mówienie o inności prawosławia — zastanawia się autor — jest może w dobie ekumenizmu nieaktualne. Dodajmy, dywaguje nad tym ten, który tak wiele u czynił dla zbliżenia między religiami. Jednak cała książka, stanowiąca zbiór publikacji, pisanych w różnych latach, to jest dowód na to, że ta inność jest bardzo istotną, trzeba o niej mówić.

— Prawosławie jest moją duchową ojczyzną — stwierdził profesor w jednym z wywiadów.

— Ale nie tyle jest ono jego ojczyzną z urodzenia, ile z dorastania. Można przewrotnie stwierdzić: krakowski artysta nie jest ortodoksem, on nim się ciągle staje — w wielkim wysiłku serca, ducha, umysłu — z

## Echa Czarnobyla (5)

# Rentgen na sztandarach

czyli po prostu wpływu działania jodu na tarczycę.

Mielimy wtedy do czynienia z ok. 12 tys. obywateli z Białostoku, Bielska Podlaskiego, Augustowa, Nowego Miasta Lubawskiego i Sejna. Ludzi wybrano losowo, z list wyborczych. Było to ok. 10 proc. populacji wspomnianych miejscowości.

Wyniki badań (bo przy okazji badano wiele innych organów wybranych osób) nie były alarmujące. Pełne jednak dane uzyskamy po 20 latach — wtedy te same osoby mają ponownie spotkać się z naukowcami. Okaże się, czy występują u nich zakłócenia działania tarczycy (która wchłania jod, a tego radioaktywnego znalazło się pięć lat temu sporo w naszym regionalnym powietrzu), czy wystąpiły u szkódzenia szpiku kostnego bądź — nowotworowe schorzenia skóry. Okaże się również, czy nie został uszkodzony aparat genetyczny człowieka.

Mogę jednak stanowczo stwierdzić, iż w owym fatalnym okresie nie było szczególnego powikłań u kobiet ciężarnych, u noworodków czy niemowląt. Nie było więcej niż zwykłe, poronień, nie stwierdzono szczególnego wzrostu flori

wad wrodzonych u narodzonych wtedy dzieci.

Stwierdzić można, iż Białystok bardzo sprawnie ugorał się z podaniem ludności jodu stabilnego, czyli tzw. pynnu Lugola który, nasycając chłonna na ten pierwiastek tarczycę, niejako zablokował jej „chęć” do uyskiwania tej substancji z powietrza. Na przykład Szwedzi i Grecy w ogóle nie zastosowali tej terapii — ich służba zdrowia nie czuła się organizacyjnie na siłach, aby taką akcję przeprowadzić.

Trzy instytucje, które natychmiast po awarii zajęły się pomiarami skażeń środowiska „na okrągło” (Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska, Wojewódzki Sanepid oraz Wojewódzki Zakład Weterynarii) złożyły przedsiwzięcie pewnych kroków, które mogły zminimalizować skutki tragedii. Nie wypędzono zatem zwierząt na pastwiska, zakazano polowań, wprowadzono nakaz systematycznego polewania w miastach wodą chłodnicą, jezdni, trawników.

Nieco gorzej było z informowaniem przez publikatorki mieszkańców o skażeniach żywności, wody, o konieczności ograniczenia wy-

chodzenia z mieszkań. Temat był drażliwy o tyle, że właśnie zbliżał się 1 Maja, a więc — manifestacje, festyny itp.

W przeddzień święta dyrektor OBKS, Marek Kędzierzawski rozmawiał przez telefon z ówczesnym i sekretarzem KW partii — Włodzimierzem Kołodziejukiem, sugerując wycofanie młodzieży szkolnej z pochodu. Dokładnej odpowiedzi nie znam. Nikt też z byłych członków oświatowej „góry” nie chciał pójść na ten temat parę z ust.

Dowiedziałem się jednak, że instrukcje do szkół, kurtorów, wydawał oświaty wydział, tyle tylko, że nie na piśmie. Sprawa była zbyt śliska, aby powierzać ją papielowi, który kiedyś mógł się przecież „wygadać”. Poższy jednak dyspozycje z „białego domu”, aby młodzież brała udział w pochodach. W komisjach bowiem odezwali się głosy: „Jak to, ktoś chce robić zamach na robotniczą tradycję? Odbiera nam to, cośmy ciężkim trudem wywalczyli?”

Młodzież zatem miała stać się na pochodzie. Surerowano jednak, aby wyłazić z niego uczniów klas I-III. Dyrektorzy niektórych szkół okazali się jed-

nak nadgorliwi i pod czwonymi sztandarami zjawili się liczne reprezentacje podległych im placówek. Minęła ich za to nagroda na specjalnej pomalowanej prawie pochwalnie zost „przed frontem” za „wymienienie” międzynarodowych i międzynarodowych i międzynarodowych. Ba — a jakiejś wtedy międzynarodowej obrzali na kapitalistów, którzy nie chcieli przystać swym reprezentacji na Wyścig i koku, jadący podówczas przez Kijów ażeby pokazać całemu światu, że bzdur jest wroga propagandy rzekomym skażeniu!!!

— ■ —

Czas pokaże, czy i w jakim stopniu Czarnobyl cisnął na nas swe pięty. Oby stan zdrowia tych, którzy w 1986 r. poddani stali działaniu skażenia wietrza był podobny do naszego regionalnego skażenia, które bardzo szybko „pozbierało się” po ekologicznym ciosie i wróci do normy.

I tylko szkoda, że czarnobylska nauka nie zawołała próbami wykorzystania tamtych bolesnych świadectw dla poprawy stanu technicznego naszego badawczego zaplecza w stacji dobrej aparatury miarowej, doskonałości metod badawczych czy specjalistycznych szkoleń. Pewna ośłoda są bliskie już perspektywy przysyłania Białostokowi przez kraje zachodniej Europy specjalnych aparatów wysokich klasy do badania skażeń, niebezpiecznych środowiska. Wszystko to — w ramach ekokonwersji, czyli zamiany części naszych dóbr na zaciężne inwestycje w polską zdrową produkcję.

MICHAŁ PIEKARI

## Próba wytrzymałości

Sto metrów przede mną wznosi się stalowo-szara i sarkofagowy skrywający szkielet IV bloku Czarnobylskiej Atomowej. Byłem świadkiem jej wznoszenia w kilka miesięcy po katastrofie. Oglądałem ją kilkakrotnie z najbliższej odległości, że „stać będzie wiecznie”. Ale w piątą rocznicę czarnobylskiej tragedii, wiadomo już sarkofag się rozpada i jeżeli nie zostanie podjęte natychmiastne środki — to zgrumowane tam i min 700 tys. Curie promieniotwórczości może poszybować w powietrze i dokończyć dzieła zniszczenia, rozpoczętego w dramacie noc, 28 kwietnia 1986 roku.

Przyjechałem do Czarnobyla razem z grupą uczestników odbywającego się w odcieglu o 137 km Kijowie międzynarodowego seminarium „Euroczarnobyl-2”. Zaproszono nie specjalistów (lekarzy, fizyków jądrowych, dziennikarzy) którzy od pięciu lat zajmują się badaniem skutków największej katastrofy w dziejach ludzkości i wypracowaniem sposobów zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości. A że nie jest to groźba wydumana najlepiej konuje fakt, że w ciągu pięciu lat po Czarnobylu zrujnowało, aby ukryć prawdę o tej katastrofie, a prawie by wnikoski, które z niej można wyciągnąć, wdrożyć praktyki.

Stojąc na wyżłiwionym placu przed sarkofagiem nie możemy wprawdzie dostrzec żadnej ze szczytów w tym atomowym grobowcu, ale — jak poinformował Jurij Szerbak — szef ukraińskiego ruchu ekologicznego „Zielony Świat” i główny organizator „Euroczarnobyl-2” — szczyt ten zajmuje 1500 m<sup>2</sup> powierzchni sarkofagu! W lipcu 1990 roku załadowano w tej budowlę czujniki — zarejestrowały one pojawienie się neutronów, co mogło świadczyć o wznowieniu reakcji łańcuchowej. Co to może oznaczać — nie trzeba dzisiaj wyjaśniać nawet laikom.

To dlatego zapewne wicepremier Ukrainy, Konstantin Masik, zwrócił się na forum „Euroczarnobyl-2” do specjalistów ze wszystkich krajów z dramatycznym apelem o pomoc w opracowaniu metody ostatecznego unieszkodliwienia sarkofagu. Bo wiadomo już teraz, że zbudowany w latach pięćdziesiątych 1986 roku obiekt jest tymczasowy.

Widomo już też, że jego budowniczości otrzymali za swój wysiłek zapłatę jedynie w swoim rodzaju: silną dawkę promieniowania, która doprowadziła już do śmierci wielu „likwidatorów awarii” i zagroziła życiu

innym.

Z danych przekazanych wiceministrowi zdrowia, Uk Wiktora Ponomarenka, że najbardziej poszkodowanymi dziećmi. Liczba wad wrodzonych u ukraińskich noworodków kształtowała się w ciągu ostatnich pięciu lat o prawie 40 proc. Zmniejsza się jednocześnie naturalny na Ukrainie w 1989 roku przyszedł na świat 39 procent liczby ci narodzonych w roku W porównaniu ze wzrostem narodowych zachorowań na republice i skróceniem średniego okresu życia, doprowadzając do sytuacji, że porównując 1988 roku wskaźnik „przynaturalności” na Ukrainie i Niemcy.

Zdaniem działaczy ukraińskich ruchów ekologicznych, główną winę za to, że katastrofa w Czarnobylu przestępczo nieodpowiedzialność władz w likwidacji jej skutków. Jak bo stwierdził w swym wystąpieniu na seminarium Szerbak: „Czarnobyl — swoista próba wytrzymania radzieckiego systemu i zdolności do ochrony w sytuacjach nadzwyczajnych. System tej próby wytrzymał.”

WALDEMAR SIWIŃ

## Tajwan chce być lepszy

Tajwan stał się jedną z największych handlowych metropolii południowo-wschodniej Azji. Ma poważne nadwyżki w handlu zagranicznym, finansowe rezerwy w wysokości 73 mld dolarów, ale na razie nie może się jeszcze mierzyć z dwoma wielkimi centrami finansowymi tego regionu — Hongkongiem i Singapurem. A osiągnięcie tego celu jest najważniejszym zadaniem tajwańskiego planu rozwoju na lata 1991-1996.

Finansowi eksperci twierdzą, że handel dewizami, w Tajpei wynosi dziennie około 200 mln dolarów, co jak dotychczas stanowiło tylko niewielki procent dziennego handlu walutą w

Hongkongu i Singapurze, który wynosi ok. 60 mld dolarów. Zagranicznych banków jest na wyspie 55, podczas gdy w Singapurze — 130, a w Hongkongu — 155.

Plany utworzenia tu jednej z największych finansowych metropolii oparte są na zasadzie, iż rolę straci wkrótce Hongkong. Jak wiadomo, ta brytyjska kolonia ma w 1997 r. przejść pod jurysdykcję Chin. Co prawda Chiny zapowiedziały uznać dotychczasowy status handlowy i finansowy tej kolonii, ale wielu handlowców i bankierów opuściłoby i tam, aby opuścić to miasto nie wierząc chińskim zapewnieniom. Tajpei liczy więc na to, że część z nich

przenieśli się na wyspę albo bezpośrednio do stolicy Tajwanu.

Przygotowując się do roli nowej Wall Street Azji Tajwan zamierza w zdecydowany sposób zmienić obowiązujące do tej pory na wyspie przepisy zarówno handlowe, jak i finansowe, a dla przyciągnięcia kapitału dokona reformy całego systemu bankowego. Ale na razie, zdaniem przedstawicieli wielkiej finansjery, Tajwan nie ma jeszcze dostatecznie wyszkolonego personelu bankowego, jak również komunikacyjnej infrastruktury. Bankierzy uważają ponadto, że reformy te dokonują się zbyt wolno.

L.W.

Najbardziej grzeszą w tym względzie redaktorzy środków masowego przekazu, w tym i gazet. Jeden przez drugiego starają się prześcigać w wyszukiwaniu różnych niedomagań naszego demokratycznego rządu i jego administracji, nie zauważając, że ma on również i osiągnięcia. Postępowanie takie prowadzi do tego, że w oczach przeciętnej czytelnika rodzi się i utrwała spaczony obraz, jakby naprawdę nie dobrego się nie działa. A przecież wcale tak nie jest. Z daleka nam jest do osiągnięć Zachodu — to fakt, ale też i faktem jest, że z zupełnie innego punktu startowaliśmy w roku 1945. Wieleletnie serwilistyczne rządy komunistyczne odczuły nas uciążliwej pracy, a powiedzonka w rodzaju: „Czy się stoi, czy się leży 2 patyki się należy”, „Nie podburkuj, nie podkaskuj, śląd na tyku i potaku!” itp. miały zastąpić nie tylko słowne, Dziś buntujemy się, że od nas ktoś wymaga czegoś innego. Niepotrzebnie wpadamy w samą nomenklaturę: „Solidarność”, „Dziś nami rządzi ta sama nomenklatura!” — krzyczą niektórzy. „Załamano produkcję, recesja, niedza, głód i bezrobocie!” — krzyczą ci od Miodowicza i wzywają do strajku powszechnego.

Tymczasem wcale nie jest tak źle... Gdyby bowiem rządziła ta sama nomenklatura, wtedy żaden dyrektor mianowany przez starą nomenklaturę, nie ośmiałby się na swoim stanowisku. A jak naprawdę wyglądała niedza i głód? Posłusznie przykładam z własnego podwórka. W moim bloku mieszka od 3 lat wdowa z czwórka dzieci. Gdy się wprowadziła, mieszkanie jej było odnowione, ale jej się nie spodobały kolory. Najęła zatem na swój koszt murarzy,

malarzy i cykliniarza. Mieszkanie przerobiła na swoją modę. Stać ją też na wodkę, na papierosy, a jej dzieci są zawsze syte i nie chodzą gorzej ubrane, niż dzieci najbogatszych sąsiadów. Nie dostrzegam też niedostatków w innej sąsiedzkiej rodzinie: on — bezrobotny, alkoholik, ona — pracuje od niedawna. Mają troje dzieci. Na klatce schodowej walają się nie dojezione wędzone ryby, ciastka, skórki od pomarańczy. Ja i żona mamy średnie emerytury

i żyje nam się lepiej niż kiedykolwiek przedtem. Fakt, że nie palimy papierosów i nie nadużywamy alkoholu. Więc gdzie są w końcu ten głód i niedza? Nie będę już opisywał hucznych uczuć weselnych, chrzcin, imienin etc. Czemu nie próbujemy porównywać się ze wschodnimi sąsiadami lub innymi z byłych bratnich krajów? Czemu nie zastanowimy się nad każdym malkontentem, że nagle po ustąpieniu komunizmu, jak za poczęciem różdżki czarodziejskiej, zalewa nas obfitość taniej żywności (przetworzy mięsne, mleczne, zboża)? Skąd tak nagle przyszła do nas samowystarczalność, o której marzyli Gomulka, Giermek, Jaruzelski, a która fak-

tycznie osiągnęliśmy już wcześniej, być może po zniesieniu w 1956 r. kolchozów w Polsce. Nadal pozostaje pytanie: gdzie w latach rządów komunizmu podziwiała się nasza żywność, dlaczego sklepy mięsne zawsze świeciły pustkami? Może wędrowała do dalekiej Kuby, Anglii lub Wietnamu, w ramach bratniej pomocy? Kto to wie? Dziś nie wypisuje się fałszywych haseł: „Klient nasz pan”, bo dziś klient faktycznie stał się panem, bo każdy handlarz walczy o jego

względy i obsługuje go uprzejmie.

Bezrobocie... jest ono w tej chwili u nas duże, to fakt, ale że nie ci bezrobotni najwięcej krzyczą i wydzierają się, to też fakt. Udało mi się rozmawiać z wieloma bezrobotnymi i jakoś żaden nie białolił tak na nasze władze, jak właśnie ci politykierzy, którzy albo potracili dawne, jak właśnie ci politykierzy, którzy albo potracili dawne, nie uprzywilejowane stanowiska, albo też jeszcze je pełnią, lecz czują się zagrożeni ich utratą. Wielu spośród nich jest zadeklarowanych wrogów niepodległej Polski i tego wszystkiego, „co polskie” takich to ludzi „kochana” władza ludowa wyszukiwała przez 45 lat i gromadziła wokół siebie. Jest

ich teraz wielu i to właśnie oni najgłośniejsi dziś krzy i utyskuja. Nadal zajmują swe nomenklaturowe stanowiska wykorzystując je nadto do buntowania podległych im ludzi. Stąd też — wg mnie — niepokojące nas wszystkich strajki, protesty i manifestacje. Nie powiem, że niek z b. strajków nie mają uzasadnienia. Ogromna większość z nich ma jednak charakter polityczny i jest kierowana przez ludzi, którzy nie chcą zrehabilitować się, lecz chcą się zemścić na Walese jako prezydenta. Popierał też apel Ojca Św., który podważa swą pielgrzymkę po Polsce nawalował wietrnych do przeistoczenia wyzwoleń i terańskich, do cierpliwości i wytrwałości aby nie zapalić tego, co już osiągnięto i wciąż osiąga się z tak w kim trudem. Lecz nie wszyscy tak myślą. Dominuje u cierpliwości i siła mirażu szybkiego zubożenia się. A już jest źle. Zie, bo grozi zatonięcie okrętu, którym woy się płyniemy, okrętu któremu na imię wolna i niepodległa Polska.

Podrożala energia elektryczna, kilka dni temu benzyna i dżi dowiedzieliśmy się, że i telefony. Zrobiliśmy nam z żoną. Odtąd te 150 tys. zł mies. musimy dołożyć do tychczasowych wydatków, ale przyjmujemy to ze spokojem. Oszczędzimy na czymś innym. Sądzę, że nasza popierać naszego wolnego państwa. Sądzę, że nasza wstawa nie jest osobnobiłona, a świadczy o tym głosy w tych ludzi oddane na Walese jako prezydenta. Popierał też apel Ojca Św., który podważa swą pielgrzymkę po Polsce nawalował wietrnych do przeistoczenia wyzwoleń i terańskich, do cierpliwości i wytrwałości aby nie zapalić tego, co już osiągnięto i wciąż osiąga się z tak w kim trudem. Lecz nie wszyscy tak myślą. Dominuje u cierpliwości i siła mirażu szybkiego zubożenia się. A już jest źle. Zie, bo grozi zatonięcie okrętu, którym woy się płyniemy, okrętu któremu na imię wolna i niepodległa Polska.

STANISŁAW KLENCZ

## OKRĘT - JESZCZE - PŁYNIE



# GDZIE WODA CZYSTA I TRAWA ZIELONA...

Kłusownictwo według Encyklopedii Powszechnej oznacza: „Zabijanie, chwytanie lub ściganie zwierzęcy oraz łowienie ryb — bezprawnie, w sposób niedozwolony lub w niedozwolonym czasie i miejscu; pojęcie kłusownictwa szczególnie określa odpowiednio przepisy prawne (...). Kłusownictwem wędkarskim jest łowienie ryb w wodach otwartych bez karty wędkarskiej oraz m.in. nieprzestrzeganie czasów ochronnych, wymiarów łowionych ryb, pozyskiwanie ryb sposobami niedozwolonymi (np. ościeniami, materiałami wybuchowymi)”.  
 S

kali zjawiska nikt właściwie nie jest w stanie określić. Wiadomo tylko, że narasta. Straty — w ciągu roku — sięgają wielu miliardów złotych. Dyrektor Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Gdyni — Janusz Godzimirski, szacuje je u siebie na co najmniej 1,6 mld zł. Gdzie indziej nie jest lepiej.

Komendant Komendy Rejonowej Policji w Augustowie — podinspektor Franciszek Ryckiewicz twierdzi, że kłusownictwo było, jest i będzie.

— Walczymy z nim jak z zarazą. Zmagania nasze przypominają jednak walkę z wiatrakami. Trzeba pamiętać, że zapobieganie kłusownictwu jest jedną z wielu naszych powinności. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie możemy nazbyt „popuścić”, bo po jakimś czasie augustowskie jeziora zostaną bez ryb...  
 O tym, że policjanci pamiętają o złodzie-

kach — dr Mieczysław Hus. Rozsiewają ją sami kłusownicy, chcący odwrócić uwagę od siebie.

M. Hus — ichtolog z wykształcenia — do szkół wyrządzanych przez kłusowników podchodzi trochę inaczej niż zwykle się to czyni. Do straci bezpośrednich — w krążdżonym sprzecie i rybach — dolicza również skutki ekologiczne. Kłusownicy bowiem nie uznają okresów ochronnych i wybierają z jezior, rzek i kanałów (np. Bystry i Augustowski) rybę w czasie tarła, co odbija się później na pogłowiu. Stosowanie prądu — powoduje też spustoszenie w pozostałej faunie wodnej.

Powstaje pytanie — kto kłusuje? Można byłoby powiedzieć, że wszyscy, którzy łowią ryby bez ważnej karty wędkarskiej. W PZW twierdzą, że przede wszystkim mieszkańcy wsi położonych nad wodą. Zauważono też, że im większe bimbrownictwo, tym większe kłusownictwo. Wiadomo, gorzalka potrzebuje dobrej zagrychy. W powszechnym użyciu jest sprzęt rybacki (samo jego posiadanie jest ścigane) przywożony z Litwy. U nas jedna ganta (długa sieć — do 100 m) kosztuje do miliona złotych. Ponoć największą karą dla kłusownika jest zabranie sprzętu. Drugą grupę stanowią zorganizowane gangi z miast. Są to zawodowcy, utrzymujący się wyłącznie z kłusownictwa. Mniej liczni, ale może najgroźniejsi, są przyjeźdźni spoza województwa. I oni zazwyczaj dysponują najlepszym sprzętem. Wszystkich jed-

## Turystyka po japońsku

Śniadanie w Brukseli, obiad w Amsterdamie, kolacja w Londynie, a nocny posiłek w samolocie. W ten sposób Europejczyków, o ponad ćwierć miliona więcej niż w sezonie 1989—90. W roku bieżącym przewiduje się, iż będzie ich ponad 10 mln. Są nie tylko rekordzistami wśród zwiedzających i podróżujących turystów z poszczególnych krajów, ale także rekordzistami jeśli chodzi o wydatki. Jeden Japończyk wydaje na zagraniczną wycieczkę średnio 2328 dolarów. Według urzędowych danych, Japończycy w sezonie 1989—90 stracili na zagranicznych wояжach 22,49 mld dolarów, sześciokrotnie więcej niż zarabia Japonia na turystyce.

ta. W ub. roku z zagranicznych wояжach Japończyków skorzystało 9,66 mln Japończyków, o ponad ćwierć miliona więcej niż w sezonie 1989—90. W roku bieżącym przewiduje się, iż będzie ich ponad 10 mln. Są nie tylko rekordzistami wśród zwiedzających i podróżujących turystów z poszczególnych krajów, ale także rekordzistami jeśli chodzi o wydatki. Jeden Japończyk wydaje na zagraniczną wycieczkę średnio 2328 dolarów. Według urzędowych danych, Japończycy w sezonie 1989—90 stracili na zagranicznych wояжach 22,49 mld dolarów, sześciokrotnie więcej niż zarabia Japonia na turystyce.

## Pożegnanie z Morzem Czarnym?

Rozmowa z wicedyrektorem Edwardem FENSKIM z Biura Turystyki Zagranicznej PTK

Z różnych stron docierają sygnały o drastycznym spadku zainteresowania tradycyjnymi wyjazdami turystycznymi do b. państw socjalistycznych, a więc np. nad Morze Czarne, Balaton itd. Jak wygląda to przez pryzmat PTK?

— Nie ma przesady w tych informacjach. W ub. roku do b. państw socjalistycznych wyjechało, za pośrednictwem naszego biura, około 60 tys. osób. Najwięcej do ZSRR — około 30 tys., zarówno na pobyt wypoczynkowy nad morzem, jak i wycieczki. Prawie 20 tys. osób wypoczywało z PTK w Bułgarii, po kilka tysięcy w Czechosłowacji i na Węgrzech.

Tegoroczne załamanie turystycznego popytu jest znaczne, chociaż nierównomierne. Spośród było np. amatorów wypoczynku na nartach w Czechosłowacji. Odnawiamy zainteresowanie koloniami letnimi w tym kraju, chociaż zmiana kursu złotówki do walut wymienialnych grozi podniesieniem cen minimum o 10 procent. Normalny poziom osiąga sprzedaż miejsc w hotelu nad Balatonem. Są też amatorzy wypoczynku w namiotach PTK nad tym węgierskim jeziorem. Jest trochę chętnych na wycieczki do Budapesztu, Miskolca, Debreczy-

na. Ale już leczenie w słynnych węgierskich uzdrowiskach stało się dla naszych klientów za drogie — wypada 2—3 razy drożej od normalnego tam wypoczynku.

— A na plażach czarnomorskich? Czy nadal tak często jak dotychczas będzie tam słychać język polski?

— Na pewno nie, przy czym nie jest to tylko obserwacja z naszego biura. Niedawno jedno ze znanych przedsiębiorstw zorganizowało w całym kraju specjalną, promocyjną sprzedaż miejsc w Bułgarii. Nie sprzedano ani jednego... My oferujemy tam kilka tysięcy miejsc w niezłych hotelach, na kwaterek, campingach, ale prawie nie ma sprzedaży. Czy tak będzie nadal — trudno powiedzieć.

Przyczyn jest kilka, jedną z istotnych stanowi — wielokrotny wzrost kosztów przejazdu. W ubiegłym roku bilety powrotny spływały II klasy do Warszawy kosztowały trochę ponad 400 tys. zł, obecnie, po przejściu na rozliczenia w walutach wymienialnych — 3,3 miliona zł, a nie wiadomo jeszcze jakie będą ceny przy nowym kursie złotego. Dziś przejazd pociągami do Warszawy kosztuje drożej niż czarter lotniczy!

Praktycznie nie ma też amatorów wypoczynku w Rumunii, chociaż dysponujemy atrakcyjną ofertą.

Oferujemy kilka tysięcy miejsc na imprezach turystycznych do ZSRR: Soczi, Azja, Leningrad, a także krótkie wycieczki do Wilna, Lwowa, Mińska, Grodna. Zainteresowanie jest mniej niż u markowanych, zwłaszcza na wycieczki autokarowe.

— Czy załamanie turystyki do b. krajów socjalistycznych to zjawisko chwilowe, czy trwałe?

— Bardzo trudno jest dziś prognozować. Nie ma jednak żadnych podstaw aby przypuszczać, że w roku przyszłym ludzie będą mieli u nas więcej pieniędzy i będą chcieli je przeznaczyć na urlopy w Bułgarii, Rumunii, ZSRR, na Węgrzech czy w Czechosłowacji.

Wydaje się jednak pewne, że dość masowe wyjazdy turystyczne naszych rodaków zarówno nad Morze Czarne, jak i w inne regiony turystyczne — wypoczynkowe b. państw socjalistycznych, to już przeszłość.

Rozmawiał: C.R.

## Gorzka potrzeba zagrychy

jach ryb przekonuje zgromadzony w komendzie sprzęt rybacki. Wypełniony jest nim cały pokój. Tylko od 9 maja br. augustowska policja skonfiskowała 24 sieci, zwane gantami (z jezior Muły i Gorczyca w gm. Blaska oraz z jez. Sajno), oklejkę, 7 poników, 23 żaki, 40 pektów i jedną przestawę. Te ostatnią zastawiono na służbę w Przewieży. Dobne wrota służą się odchylane i węgore (bubiege bystry nurt) wraz z wodą trafiają prosto do pułapki o wymiarach 3x1 m. Policjanci z posterunku w Nowinie ściągali (znaleźli) 2 km kabla elektrycznego przygotowanego do zabijania ryb.

Podkomisarz Karol Charko, najbardziej obciążony z kłusowniczym procederem, podaje również inne dane. Od początku maja zatrzymano 13 osób na tzw. gorącym uczynku. W stosunku do 5 kłusowników skierowano sprawy do Sądu Rejonowego. Pozostali zapoję się kolegiom do spraw wykończ.

Kłusownictwa wyobraźnia nie zna granic. Przed trzema laty główna była sprawa klubu pletowników „Akwa”. Jego członkowie z upodobaniem oddawali się podwodnemu polowaniu przy pomocy kuszy. Kłusownictwo gangi nęgnimie też korzystają z prądu. Najbardziej powszechny zestaw do zabijania ryb prądem to przetwornica i samochodowy akumulator. Energii elektrycznej posługują się również rybacy z PGR. Janusz Godzimirski twierdzi jednak, iż pozyskiwanie ryb przy użyciu prądu nie przekracza jednego procenta odłowów. Najczęściej jest stosowane w celach eksperymentalnych, z zachowaniem określonych warunków i w obecności ichtologa. Podobnie mówią w Polskim Związku Wędkarskim. W powszechnym odczuciu jest jednak nieco inaczej.

— Wiemy o tym, ale nie możemy zgodzić się z tą krzywdzącą opinią — mówi dyrektor biura Zarządu Okręgu PZW w Suwał-

nak łączy chęć zysku. Są i tacy, którzy ograniczają się do zaopatrzania domowych spiżarni. Kilogram surowego węgorza kosztuje na rynku od 50 do 80 tys. zł. Gra warta świeczki. Ryby wprowadzone do handlu powinny mieć udokumentowane źródło pochodzenia, ale kto by się tym przejmował.

Policja twierdzi, że zwalczaniem kłusownictwa powinni się zająć w pierwszym rzędzie właściciele wód. Jest ich w suwalskiem 72 tys. ha i prawie wszystkie należą do państwa. Bowiem zarówno PZW, PGR jak i „Lasy” są tylko użytkownikami. Kto więc ma chronić ryby? Rybacy boją się nierzawet odeswać do „pracującego” tu obok kłusownika. „Nie ruszaj mnie, ja nie ruszę ciebie”.

— Ież to razy — mówi M. Hus — nasi ludzie straszeni są zemstą. Zdarzają się pobicia, zatapanie łódek, spychanie samochodów do wody itp.

Jest jeszcze społeczna straż rybacka, skupiająca ok. 200 osób, oraz państwowa straż rybacka, składająca się z komendantów i pięciu zawodowych strażników. Na całe województwo. Paradosem jest — w warunkach Suwalszczyzny i Mazur — iż państwowa straż powołano zaledwie półtora miesiąca temu, jak ostatnia w kraju!

Kłusownictwo zginie wtedy, gdy przestanie się opłacać. Tak przynajmniej twierdzą wędkarze. Dopóki jednak sądy i kolegia będą orzekać kary grzywny równe dwóm bułkom wódki, nie się nie zmienią. Potrzebne są znacznie ostrzejsze sankcje, podobne do tych na Zachodzie. M. Hus mówi, że w Kanadzie, za kłusownictwo łosiała w okresie ochronnym można stracić samochód lub dom.

JERZY MARKS



Nie tylko grzyby obrodziły. Punkt skupu runa pozaleśnego.

Fot. Z. Lenkiewicz

## Japoński projekt

Miasta przyszłości będą wymagały rozwiązania problemu transportu śmieci. Japończycy zdają sobie sprawę ze skali trudności i dlatego już opracowują nowatorskie rozwiązania.

Ekspert japońskiego stowarzyszenia pomocy inżynierii proponują, aby odpady przemysłowe i śmieci z gospodarstw domowych

przesyłać podziemnymi rurociągami do zakładów utylizacji. Odpadki byłyby transportowane pod wysokim ciśnieniem, po uprzednim sprasowaniu i umieszczeniu w specjalnych pojemnikach.

Autorzy projektu twierdzą, że koszt budowy podziemnego systemu transportu zwróciłby się po 7—8 latach.

## ZE ŚWIATA

Bruksela — poprawiła się ostatnio sytuacja na plażach zachodnioeuropejskich. Najczystsze są plaże irlandzkie. Taki werdykt wydała specjalna komisja EWG, która w tych dniach ogłosiła raport w siedzibie wspólnoty w Brukseli.

— ▲ —

Na wybrzeżu Irlandii 98 plaż odpowiada przyjętym normom czystości. Kolejne miejsce na tej liście zajmują: Grecja — 94 proc., Holandia — 92 proc., Belgia — 90 proc., Francja, Włochy i Dania — 89 proc., Hiszpania i Portugalia — 87 proc., W. Brytania — 77 proc., Niemcy — 56 proc.

— ▲ —

Jeśli chodzi o czystość wód jezior i rzek, to w tej dzied-

zinie przodują Francja i Belgia (88 proc. wód odpowiada normom). Kolejne miejsce zajmują: Luksemburg — 75 proc., Włochy — 66 proc., Hiszpania — 61 proc. Nie ma danych o innych krajach.

— ▲ —

O Włoszech wiadomo, że stan czystości przybrzeżnych wód morskich nieco polepszył się, na lądzie natomiast nadal bardzo niski.

— ▲ —

Cincinnati — Boug Feist, pracownik ogrodu zoologicznego w Cincinnati (USA) dwoli się i troi, by jak najlepiej wywiązać się z powierzonych zadań — pielęgnowania prawie 100-kilogramowego wielo-

rybiego ośeska, który przyszedł tam na świat miesiąc temu. Brak doświadczenia, bo jest to dopiero 7 przypadek urodzenia wieloryba w niewoli. Na razie „mala” ssie mleko matki, bardzo pożywnie (10 razy tłustsze od krowiego), a okres laktacji trwa u wielorybów od 9 miesięcy do roku. Waga 1360 kg 13-letnia „mama” Aituk czuje się dobrze po urodzeniu 54-kilogramowej córeczki. O ważącym prawie drugie tyle 13-letnim tacie Bruiersze brak doniesień, ale pewnie na swój sposób jest dumny przynajmniej z tego, że potomek jest żywy. Aituk w ubiegłym roku poroniła, a pierwsze jej dziecko (w 1988) urodziło się martwe.

## Centrum Rolnictwa Ekologicznego

Nie bez reszty nie ginie. Nie wiedzieć kiedy ziarno ognia zasiane zakiełkuje w sprzyjających warunkach i wyda nowy owoc. Taka refleksja nadawała się w związku z próbą organizowania w Gminie Sztabin, w miejscowości Cisów — Centrum Rolnictwa Ekologicznego.

W latach dwudziestych minionego stulecia hr. Karol Brzostowski odziedziczył po rodzicach duży majątek — liczący blisko 30 wsi wraz z rozległymi lasami, łąkami i ziemią orną, położoną między Augustowem a Sztabinem. Majątek był też katastroficznie zadłużony, na granicy bankructwa. Zrezygnował z kariery wojskowej, poświęcił się ratowaniu dzieciństwa, a swą pracowitością i przedsiębiorczością dopił tego, że z dóbr sztabińskich uczynił wzorcowy na owe czasy i kwitnący majątek, świetnie zagospodarowany i uprzemysłowiony. Uruchomił hutę żelaza, hutę szkła, fabrykę maszyn rolniczych, tartak, młyn, cegielnię, browar, gorzelnię, założył szkołę, kasę pożyczkową dla chłopów, spro-

wadził lekarzy, którzy prowadzili niewielki szpital. Przeprowadził szereg reform społeczno-gospodarczych, znosząc pańszczyznę i z czasem nadając chłopom ziemię na własność. Na ziemi tej gospodaruje już czwarte pokolenie rolników.

„Rzeczpospolita Sztabińska” — jak tę enklawę swobód i dobrobytu z czasem nazwano — była przykładem realizacji idei i celów, które graniczyły z utopią. I chyba do dzisiaj nie wygasł duch postępu i przedsiębiorczości, skoro gmina sztabińska należy do bogatych i zadbanych (do niedawna mówiło się: „przodujących”), zaś sam Sztabin może być przykładem gospodarczości i nowoczesności. Miejsowość ta posiada wszystko, co jest obywatelowi potrzebne — sklepy, sieć usługową dla okolicznego rolnictwa, ośrodek zdrowia, dom kultury, okazałą szkołę. Wójttem jest człowiek młody, energiczny i śmiały w poczynaniach, pan Gołę-

biowski. Mimo iż czasy nie sprzyjają inwestycjom, popierany przez Radę Gminy, wójt rozpoczął budowę przy szkole dużej sali gimnastycznej i stadionu sportowego, wykończając do tych prac... miejscowych bezrobotnych (22 osoby), opłacanych z funduszu interwencyjnego. Prowadzone są też roboty przy ulepszeniu

lokalnych dróg. Asfaltową nawierzchnię otrzymał odcinek z Jagłowa do Balinki, a zwirową pod przyszły asfalt drogą od wsi Hruskole do Jastrzębnej II. Od ubiegłego roku działa miejscowa Spółdzielnia Mieszkaniowa, której gmina przydzieliła grunt pod zabudowę.

Nie martwi się też wójt bankructwem miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Jej bazar (po suszażni zielonek i mieszalni pasz) przejęła gmina która chce tu utworzyć zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Wiosną tego roku Rada Gminy Sztabin poparła ideę Rady Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych uruchomienia na swoim terenie Centrum Rolnictwa Ekologicznego — przekształcając na ten cel dworek hr. Brzostowskiego w Cisowie wraz z budynkiem tzw. oficyny i gruntami przydworskimi o powierzchni blisko 6 hektarów.

Podjęcie decyzji, na jakie cele przeznaczyć nieruchomości dworskie, nie było sprawą prostą. Zjawili się bowiem Amerykanin polskiego pochodzenia, który chciał kupić z zamiarem przeniesienia na ośrodek rekreacyjny dla polonistów ze świata. Archidiecezja Wrocławska pragnęła założyć w Cisowie ośrodek charytatywny dla dzieci niepełnosprawnych. Zwyciężył jednak racje ogólnospołeczne. Region północno-wschodniej Polski ma szanse rozwinąć produkcję zdrowej żywności na bazie rolnictwa biodynamicznego, czyli naturalnego. Takim rolnictwu potrzebny będzie ośrodek badawczo-atestowy z nale-

cie wyposażonym laboratorium, kadra instruktorska, z bazą oświatowo-szkoleniową, z gospodarstwem doświadczalno-wdrożeniowym. Otóż podworski zespół w Cisowie ze wszech miar na takie właśnie cele się nadaje.

Czy są szanse na szybkie zrealizowanie tego przedsięwzięcia? Pytam o to inicjatora idei Centrum Rolnictwa Ekologicznego, wiceprzewodniczącą Rady Wojewódzkiej

centrali naszego związku na czele z Gabrielem Janowskim. Została zaaprobowana decyzja o przyznaniu laboratorium Suwalszczyźnie. Z tą chwilą należało się rozgłaskać za lokalizacją. Byli zwolennicy u miejscowienia CRE w Suwałkach. Ja byłem za lokalizacją w Cisowie, gdyż istniejące tam obiekty podworskie, będące w dobrym stanie technicznym oraz przyległy teren idealnie nadają się na Cen-

trum. Sojuszników zamysłu znalazłem w Radzie Gminy Sztabin i w osobie wójta Gołębiowskiego. Od tego czasu wspólnie staramy się finalizować przedsięwzięcie. W tych dniach załatwiamy formalności związane z notarialnym wpisem cisowskiego obiektu w Księgę Wieczystą na rzecz Centrum Rolnictwa Ekologicznego. No i oczekujemy na informację o nadejściu urzędów laboratoryjnych. Rozglądamy się też za pierwszymi pracownikami ośrodka doświadczalnego i obsługi aparatury. Czy działalność placówki nie będzie zbyt oderwana od rze-

czywistych potrzeb rolniczych regionu?

— Czy aby nie będzie to placówka na wyrost, to znaczy bez rzeczywistego uzasadnienia w kontekście potrzeb rolniczych regionu?

— Proszę nie zapominać, iż Centrum powstaje w regionie wpisanym w program „Zielonych Płuc Polski”. Służba zatem rolnictwu proekologicznemu Polski północno-wschodniej jaką będzie prowadzić Centrum, jest naturalnym sojusznikiem ochrony środowiska naturalnego przed dalszą degradacją; staje się czynnikiem mobilnym dla produkcji tak potrzebnej nam i światu zdrowej żywności. Dzięki istnieniu Centrum nasz makroregion może stać się producentem na wielką skalę nieskażonych chemią żywności, owoców, warzyw, owoców, miejscem produkcji wysoko wartościowego mleka i jego przetworów. Naturalnym zaś przedłużeniem produkcji wino stać się przetwarzanie płodów w lokalnych zakładach przetwórstwa. Będzie więc Centrum animatorem tworzenia infrastruktury rolnictwa ekologicznego, pełniąc jednocześnie funkcje usługowe dla tego rolnictwa, funkcje oświatowe i szkoleniowe. Oczywiście, początki tak szeroko pomyślanego przedsięwzięcia nie

będą łatwe, ale to nie może nas wstrzymać. Gdyby hrabia Brzostowski nie wierzył w sens swoich reformatorskich idei, gdyby nie mował się z przeciwnościami i nie budował w mazołe swe go dzieła — nie powstałaby „Rzeczpospolita Sztabińska”. Na jego odczucie, my, jego spadkobiercy duchowi, chcemy zasieć pierwsze ziarno „Rzeczpospolitej Ekologicznej”, stworzyć placówkę w służbie zdrowia narodu. Musimy wierzyć, iż to nam się uda.

— P.S. Słowo „centrum” robi karierę, staje się „nowomowa”. Centrum Demokratyczne, Centrum Europy w Suchowoli, Centrum Zdrowia Rolników, centrum Zielonych Płuc Polski w Suwałkach... Czy nie za dużo tych „centrystycznych” ambicji? Czy nie można by skromniej, ale sensowniej nazwać cisowskiej placówki, zgodnie z jej funkcją, Stacją Rolnictwa Ekologicznego?

STEFAN MACIEJEWSKI

## Tam, gdzie hrabia Brzostowski ucieleśnił utopię

Podjęcie decyzji, na jakie cele przeznaczyć nieruchomości dworskie, nie było sprawą prostą. Zjawili się bowiem Amerykanin polskiego pochodzenia, który chciał kupić z zamiarem przeniesienia na ośrodek rekreacyjny dla polonistów ze świata. Archidiecezja Wrocławska pragnęła założyć w Cisowie ośrodek charytatywny dla dzieci niepełnosprawnych. Zwyciężył jednak racje ogólnospołeczne. Region północno-wschodniej Polski ma szanse rozwinąć produkcję zdrowej żywności na bazie rolnictwa biodynamicznego, czyli naturalnego. Takim rolnictwu potrzebny będzie ośrodek badawczo-atestowy z nale-

DDziszta Wasilewskiego: RI, p. — Myślę, iż o tej inicjatywie należy już mówić nie w kategoriach szans, lecz realizacji konkretnych zadań. Zamyślnie powstanie Centrum Rolnictwa Ekologicznego na Suwalszczyźnie zrodziło się z chwilą, kiedy dowiedziałem się, że Polska ma otrzymać z zagranicy cztery nowoczesne laboratoria atestowo-badawcze zdrowej żywności. Jedno z nich już zostało przekazane Polsce południowej. O drugie rozpoczął starania, wspierany przez Wojewódzką Radę „Solidarności” RI. Poparła na-

trum. Sojuszników zamysłu znalazłem w Radzie Gminy Sztabin i w osobie wójta Gołębiowskiego. Od tego czasu wspólnie staramy się finalizować przedsięwzięcie. W tych dniach załatwiamy formalności związane z notarialnym wpisem cisowskiego obiektu w Księgę Wieczystą na rzecz Centrum Rolnictwa Ekologicznego. No i oczekujemy na informację o nadejściu urzędów laboratoryjnych. Rozglądamy się też za pierwszymi pracownikami ośrodka doświadczalnego i obsługi aparatury. Czy działalność placówki nie będzie zbyt oderwana od rze-









W polskiej (jeśli tak można nazwać strzępy informacji, które są u nas w obiegu na temat współczesnej sceny politycznej Kremla) literaturze przedmiotu Jurij Andropow ma często dobrą opinię. W oczach na przykład Wojciecha Jaruzelskiego i Mieczysława Rakowskiego (o czym świadczy zmiana w książce tego ostatniego „Jak to się stało”) Andropow uchodził za człowieka światłego i rozsądnego. Awtorchano (autor książki „Od Andropowa do Gorbaczewa”), który sam w przeszłości był nomenklaturowym pracownikiem radzieckiego KC, jest innego zdania. Według niego Andropow to „ufaleniowany kombinator pałacowy, intrzygant, technolog władzy stalinowskiej szkoły z jej syntezą polityki i przestępstw kryminalnych”.

Sądze, że gdy zacznie się ujawniać pewne dokumenty archiwalne, postać Andropowa nie będzie tym zyskiwać, a kto wie, czy nie znajdzie się przed szczególnie surowym sądem historii. Jedno jest pewne. Andropow jako „wiedzący” do maja 1982 r., przewodniczący KGB miał dostatecznie dużo informacji na temat gospodarczego i społecznego kryzysu w ZSRR, wiedział, na ile Moskwa pozostaje w tyle za Zachodem pod względem rozwoju techniki, wydajności pracy, poziomu życia. Miał nawet receptę na szybką poprawę sytuacji. Wymiana kadr, usunięcie skorumpowanych czy zniechęconych działaczy i podniesienie poprzez ostre, nawiązujące bezpośrednio do stalinowskich, środki polityczno-administracyjne, dyscypliny pracy. Podobno się to między innymi generalicji, ona też, chociażby przez swój wywiad wojskowy, wiedziała, że oto zaczyna się rzecz naprawdę groźna: ZSRR przegrywa wyszczególnić także w dziedzinie jakości i nowoczesności techniki wojennej.

Program Andropowa miał chyba niewiele wspólnego z reformami, które zapoczątkował później Gorbaczow.

Wróćmy do początku tej relacji. Breżniewa można było od czasu do czasu poka-



## Za kulisami Kremla (2)

plenium KC rozpatrzyło sprawę i powierzyło prowadzenie Biura Politycznego i Sekretariatu KC towarzyszy Gorbaczowowi Michaiłowi Siergiejewiczowi”.

W sobotę 24 grudnia Wolski

zaledwie o 9 lat od Michaiła Siergiejewicza dawny leninowski despot — Grigorij Romanow, Nieoczekiwana, naruszająca w dodatku hierarchię już istniejącą w Biurze Politycznym propozycja chorego Andropowa musiała wy-

pominięta wpaść w gniew, nie czego to jednak nie zmieniło. Wolski sądzi, że główną rolę w stordopowaniu wniosku Andropowa odegrali niedawny jego sojusznik marszałek Ustinow, premier Tichonow i, oczywiście, najbardziej zainteresowany sprawą — Czernienko. Nie zdziwiłbym się jednak, gdyby się okazało, że do wniosku, o skreślenie tej propozycji przyczynił się genialny jeśli już nie strateg, to taktik — Gorbaczow. Zatrzymam się przy kluczowej roli Ustinowa, który wyraźnie nie lubił inteligentnych i kulturalnych ludzi pokroju Gorbaczowa. Inny, oprócz cytowanego Wolskiego, świadek ówczesnych wydarzeń na scenie politycznej Kremla, Gieorgij Arbatow, nazywa marszałka Ustinowa najbardziej wpływowym w tym czasie, najmocniejszym człowiekiem w Biurze Polity-

ze Gorbaczow został sekretarzem KC i członkiem Biura Politycznego z nominacji jeszcze Breżniewa i był jedynym przedstawicielem średniego pokolenia działaczy, który łączył te dwa stanowiska. Po XXIV Zjeździe KPZR, w takim usytuowaniu, w kierownictwie znaleźli się, oprócz Gorbaczowa, tylko trzej: Kirilenko, Czernienko i Suslow. Wszyscy oni dysponowali potężnymi wpływami, ale byli wielkimi i schorowanymi. A właśnie wszechwładny już, jako sekretarz generalny, Andropow ściągnął z Leningradu do Moskwy i zrobił sekretarzem KC znanego z prywaty i bezwzględności Grigorija Romanowa, typowanego od dawna przez zwolenników tego kierunku, który śmiało można nazwać neostalinizmem, na przewodniczącą partii. Gorbaczow więc właśnie dzięki decyzji Andropowa otrzymał niebezpiecznego rywala. Dodam, że na objęcie władzy właśnie przez Romanowa stawiali, na co są świadectwa twardego głosu w Polsce i w innych krajach bloku. Marzyli oni, że na Kremlu, po zbyt ostrożnych i zniechęconych starcach, znajdzie się energiczny i zdecydowany przywódca, a wówczas i oni będą mogli u siebie zaprowadzić porządek.

A Gorbaczow? Objął w końcu władzę nie dlatego, że chęć tego Andropow. Doprowadził stopniowo do tego, że po śmierci Czernienki, a wcześniej Ustinowa, poparli go dwie główne siły decydujące wówczas i chyba jeszcze dziś o polityce ZSRR: aparat partyjno-państwowy i KGB; trzecia siła — wojsko, musiała go zaakceptować. (PAI)

ZDZISŁAW ROMANOWSKI

# DZIWNY PROTEKTOR, DZIWNĄ PROTEKCJA

zagranicznego polityka, była by potwierdzeniem najgorszych przypuszczeń. Pozostawała szansa obecności, nazwijmy to inspiracyjnej, poprzez referat. I do projektu tego referatu, jak ujawnił ówczesny bliski współpracownik Andropowa, Arkadij Wolski, Andropow dopisał na końcu wiadomości następujący fragment:

„Towarzysze, członkowie KC KPZR, ze znanych wam powodów nie mogę brać obecnie aktywnego udziału w kierowaniu Biurem Politycznym i Sekretariatem KC KPZR. Uważam za niezbędne powiedzieć wam uczciwie; ten okres może się przeciągnąć. W związku z tym proszę, aby

osobiście odebrał w szpitalu z rąk Andropowa maszynopis już zatwierdzonego referatu z ową dopisaną, rewelacyjną i w pewnym sensie niebezpieczną dla Gorbaczowa propozycją. Zręczny taktik Gorbaczow utrzymywał dotąd dobre stosunki z pełniącym obowiązki II sekretarza KC, a więc zastępującym faktycznie Andropowa Czernienką. A ten z kolei, ponieważ sam był człowiekiem ciężko chorym, zlecał nieraz prowadzenie ważnych partyjnych zebrań właśnie Gorbaczowowi. Sojusz z Czernienką był dla Gorbaczowa bardzo korzystny, przecież jego prawdziwie groźnym, mogącym go wyeliminować całkowicie z życia politycznego rywalem był młodszy

wołać powstanie antygorbaczowskiej koalicji. Wolski odwołał od razu referat na Stary Plac, gdzie mieści się biuro KC, przekazał tekst do powołenia szefowi kancelarii ogólnego zrobił dla siebie, wbrew surowym regułom, kopię oryginału. 26 grudnia, nie nie przeczuwając, przybył na plenium, otrzymał egzemplarz tekstu wystąpienia Andropowa i: „nagle ze zgrozą stwierdziłem, że nie ma tam ostatniego akapitu (...). Próbowałem coś wyjaśnić, otrzymać jakieś wytłumaczenie, ale wszystko skończyło się tym, że powiedziano mi wprost: nie mieszajcie się w nie swoje sprawy”. Andropow na wiadomość, że jego propozycja została po prostu, bez konsultacji z nim

czym zarówno ze względu na zdobytą w czasach pracy pod kierunkiem Stalina i Berii twardość, jak i na fakt, że stało za nim wiele dywizji. „Gromyko na przykład — pisze Arbatow — sam wystarczająco stanowczy, bał się Ustinowa prawie panicznie”. Nie więc dziwnego, że gdy Ustinow, Czernienko i inni dokonali czegoś w rodzaju ubezwłasnowolnienia chorego sekretarza generalnego, Michaił Gorbaczow zachował zimną krew. Tym bardziej, że wszystko wskazuje na to, że swą karierę polityczną budował przede wszystkim na własnym talencie politycznym. Mógł mieć zresztą pretensje do swego potężnego protektora z KGB. Nie zapominajmy,

Biuro podróży zamieszcza w gazecie anons: Dziesięciodniowa wycieczka zagranicą za jeden milion złotych! Moc atrakcji za pół darmo! Wygody i niespodzianki jakich świat nie widział!!!

Czy ogłoszenia mogą kłamać? Czy reklamujący swój towar producent albo handlowiec ma prawo bezkarnie wypuszczać w maliny klientów? Czy w informacji o usługach liczy się tylko skuteczność i czy wszystkie chwytły są dozwolone?

Podczas wizyty we wspomnianym biurze podróży okazuje się, że milion to tylko zadatek; że „atrakcja” jest pilot, który nie zna trasy ani żadnego obcego języka, a i po polsku nie za dobrze mu idzie. „Wygody” sprowadzają się do rozkładanych foteli w autokarze, których oparcia opuszczają się nie chcą (ale nazywają się lotnicze, bo latają po podłożu). Miła „niespodzianka” stanowi kolejką na przejściu granicznym, która jest o dwa kilometry krótsza, niż własna tego roku.

## Pokusy z ogłoszeń

Na miejskiej tablicy ogłoszeń, na słupach i w gablotach producent napojów nie pochwalali się że nie ma atestu, ale obiecał niebo w ustach. Anna Gąsiorowska w 111 numerze „Gazety Wyborczej” nawołuje m.in. do telewizyjnej reklamówki z „Cola Cao” i zwraca uwagę na taktyczne przemilenie: produkt ten nie powinien być podawany dzieciom do trzech lat, ponieważ zawiera ekstrakt z orzeszków cola, a więc i kofeinę.

Napoje podobne do „Coca Coli” albo te, które chcą ją przypominać, mogą zawierać kwasy ortofosforowe. Dopuszczony jest on na Zachodzie, ale u nas uznawany za szkodliwy ze względu na niedobór wapnia u spożywających go dzieci.

Nabieranie potentów, pasażerów, klientów, interesów, jest czymś codziennym, oczywistym, znanym jak zły

## Szczypota optymizmu

Federacja Konsumentów ma świadomość rynkowych niedostatków. Jej Rada Krajowa ujmuje rzecz tak:

„Naszym zadaniem jest również ochrona konsumenta przed nieuczciwą reklamą. Jesteśmy tym problemem bardzo zainteresowani i dlatego, między innymi, bierzemy czynny udział zarówno w pracach zmierzających do powstania administracyjnych uregulowań prawnych w zakresie nieuczciwej konkurencji i nieuczciwej reklamy, jak w inicjowaniu działań samokontrolnych wszystkich

# Reklama oszustów

szelag. Hurtownik kusł w radio frykasami na świąteczny stół przy czym tekst słyhać miesiąc po świętach i 11 miesięcy przed następnymi.

## Czyszczenie reklam

W gazecie ukazuje się cykl ogłoszeń tej samej treści. Kuszą potencjalnych nabywców nowoczesnością, estetyką, walorami użytkowymi wyrobów. Zgodnie z wolą zleceniodawcy płaconego za komplet tych wiadomości — ostatnia z nich drukowana jest po miesiącu. Kto mógł przewidzieć, że wtedy po firmie nie będzie już śladu?

Spółka handlowa z Warszawy zamieszcza reklamę importowanych towarów. Podaje przez pomyłkę fałszywy telefon i adres. Czytelnicy interweniują w redakcję, lecz słyszą, że wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść cudzych ogłoszeń. Co więc zrobić z reklamą niechluj, który nie zadał sobie trudu sprawdzenia własnego dossier? Straci na tym sam — to oczywiste, ale dlaczego tracić mają nerwy, pieniądze, czas także i czytelnicy? Kilkakrotnie przeczytają przecież fałszywy anons i będą bezskutecznie wydzwaniać, a może nawet jechać do Warszawy.

„Tylko u nas”. „Najtańsze dywany”. „Najtańsze trumny”. „Najskuteczniejszy środek na porost włosów”. „Gwarancja zerwania z nalogiem poprzez udział w zabiegach bioenergoterapeutycznych”. „Jedynie u nas (...)” itd.

Treść pstrokatek sztydów, ulotek, tablic, gąszcz pism reklamowych pełnych obietnic i zachęt nie ma umiaru. Bombarduje ludzi nie tylko poważnymi ofertami, ale także fikcją, bzdurą, łgstwem. Kto sprawdził czy chociaż rzeczywiście o najtańszym towar, czy kupię go można faktycznie tylko w tym akurat sklepie? A jeśli już ten ktoś zada sobie trud weryfikacji własnych tekstów, wie, że kłamta, to czy je zmieni? Nie nie kosztuje obieranie gruszek na wierzbie, cudownego uzdrowienia, niezniszczalnego ciucha, bezpłatnego serwisu (choć wiadomo, że w ogóle nie istnieje) itd. Problem nie w tym czy skłamać, lecz jak złążyć, podkolorować, ubarwić szarżowo, by stwarzać pozory wiarygodności.

Na zatłoczonym rynku pełnym przepychających się konkurentów buble miesza się z niezłymi towarami, zachodnia tandeta w blizszą-cym opakowaniu przyćmiewa walory krajowej nowości. Czekoladopodobna siećka z Niemiec, Belgii i innych krajów wykonywana jest często specjalnie pod zamówienie polskich pośredników z pominięciem sprawdzonych receptur, ale za to tania. Przedstawiciele szwedzkiej firmy przytacza przykład wizyty operatywnych panów

## Pańskie oko

Po wielu miesiącach niepewności co do perspektyw Ministerstwa Rynku Wewnętrznego, projekt ustawy przez kilka komisji sejmowych, ma szansę realizacji. Przewiduje połączenie resortów i w strukturze nowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu utworzenie specjalnego Departamentu Ochrony Praw Konsumentów. Za pośrednictwem tej instytucji szef resortu będzie egzekwował przestrzeganie praw kupieckich, nadzorował Państwową Inspekcję Handlową itd.

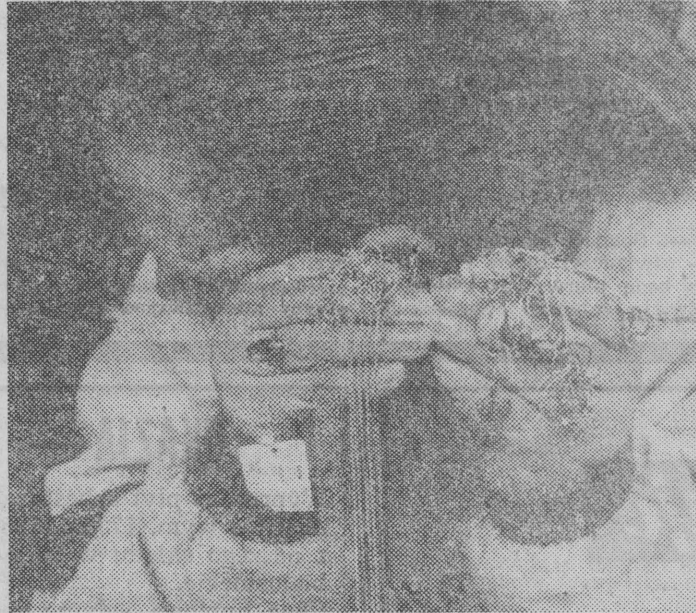
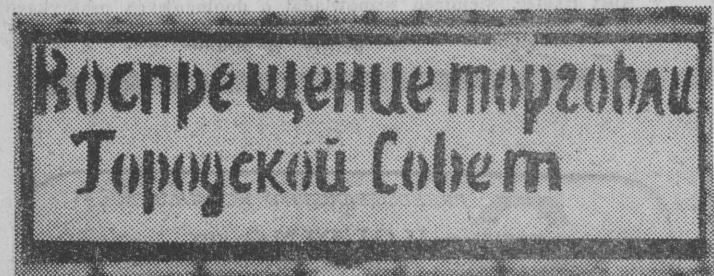
Rząd już teraz zapowiada nowości ko pokrzepieniu osób zagubionych na rynku. Jeśli przyjął, że jest to rodzaj bezpłatnej, powszechnej reklamy poczynają władz centralnych, które chcą swoje pomysły dobrze sprzedać, wypadłoby i to zastosować preferowane przez te władze reguły try ogłoszeniowej.

Co jednak zrobić gdy okaże się, że nam, klientom, znów wciągnie kłit i deklaratywnie z anonsów rozmiłają się z prawdą? Czekając centralni modelarze sami się zreflektują, rozliczą i ukarzą za nabranie kilkudziesięciu milionów dusz?

ANDRZEJ POLAKOWSKI

# SUPER-

Fotoreportaż  
Zdzisława Lenkiewicza



- 39 -

mińskiego napisano, powiedziano i pokazano. Nie mogę odpowiadać za moich harcerzy, których znałem, gdy mieli po lat dziesięć czy piętnaście. Przecież ja nie wiem, co oni później w życiu robili. Czy on tam gdzieś nie został tym agentem, bo ilu harcerzy później gdzieś tam pracowało w różnych urzędach. Powiem panu jeszcze to, że jak jego poproszono, żeby napisał ten program, to on miał przyjechać do Polski z gotowymi tezami. I on spotykał się z tymi panami, którzy prosili go o ten program. Ale doszedł do wniosku, że ci panowie nie potrafili tego programu zrealizować. Postanowił, że będzie realizował go sam i dlatego przystąpił do wyborów. Zapytałem go następnie o te podpisy, bo się chwalił, że zebrał, a ja słyszałem, że je kupował. Ze swoimi byłym harcerzem nie musiałem bawić się w dyplomację. „To nie było tak — on na to. — Wyjaśnię agencji i powiedzieliśmy, że za każdy podpis mają po tysiąc złotych, a mnie oskarżono, że ja kupowałem podpisy”. Ja mu na to, że realnie patrząc, to i tak nie ma wielkich szans, ale przekonał Tymieńskiego Staśka, to wie pan! Uparcie dąży do celu. Powiedział mi też wtedy, że ma zaproszenie do ambasady radzieckiej, i że był w ZSRR w sprawach handlowych. Sądziłem, że z ambasadą to budzą, ale o później okazało się, że tak, że był! Moje i z tymi nazwiskami prawda? Ale nie mogę panu powiedzieć, bo jeśli jednak to nie jest prawda? A to wysoko postawieni politycy. Właśnie o to chodzi, że z obozu „Solidarności”. Niech pan zwróci uwagę, że oboz Waleś go nie atakował. Mazowiecki pokonał sam siebie przez traktowanie swoich rodaków przedmiotowo. Przez to samo przegrała komuna.

Po Januszu Kopcewiczu drużynę harcerską przejął Józef Mikulski. Spotkaliśmy się w Komorowie. — To była bardzo biedna rodzina — opowiada o Tymieńskim. — Ojciec ich opuścił. Dzięki staraniom matki Stanisław znalazł się w naszej drużynie, a dzięki rodzicom z Kola Przyjaźni Harcersstwa Stasio jeździł na obozy, jako najmłodsze dziecko drużyny. Był na obozie w Łukowie, w Górach Świętokrzyskich w 1957 roku. Jednym z ciekawych epizodów na tym obozie było ognisko z udziałem dozwódy oddziału AK „Barabasz”, którego właśnie wypuścili

- 40 -

z więzienia. Następny oboz w Brodnicy, nad Jeziorem Barchotek (pokazuje zdjęcia). Na tym obozie Stasio założył przepaskę na czoło, wetknął sobie pióro we włosy i krzychał: „Jestem dzika człowieka!” To był bardzo żywy dzieciak, koleżeński, uczynny. Za wszelką cenę starał się dorównać starszym. Złapałmy perkoza i on się założył z kolegami, że zje z niego surową wątróbkę. Zakład wygrał. Po tym obozie, to już były lata sześćdziesiąte, wycofałem się z harcerstwa.

— Na ognisko z udziałem Tymieńskiego zaprosił mnie Artur Tusiniński. Przyszło sporo starych wiarusów. Czuliśmy się tak, jakbyśmy dopiero co się rozstali. Byliśmy zaskoczeni, że tam pojawiła się telewizja, no bo po co robić szopkę. Ci panowie z telewizji uważali, że my robimy cyrk z tym ogniskiem pod nóż. Kamerzysta kazał nam jeszcze raz powtórzyć wreczenie Tymieńskiemu czapki harcerskiej. Przy ognisku o wyborach w ogóle nie rozmawialiśmy. Nam się nie podobało, że ognisko trwało troszeczkę za krótko, bo już się spieszył na jakieś spotkanie.

— Myśmy jego losy w Kanadzie troszeczkę znali. Dlatego, że tutaj, w Komorowie, mieszka jego kolega, Andrzej Sołtyśiak, który był u niego w Kanadzie. Nie jeden Tymieński wyjechał z Komorowa do Kanady. Inni stąd zrobili od niego o wiele większe pieniądze, ale tylko jemu przyszło do głowy kandydować na prezydenta. Jak ja to usłyszałem, to mówię: „Nie robicie ze mnie dumia”. Nie widziałem go na prezydenta. Na konferencji telewizyjnej z Waleśką przez pierwsze dziesięć minut był dobry, a później zachowywał się tak, jakby był na prochach. Jakby tłumaczył z polskiego na angielski. Przecież to były proste pytania. Czy ma wysiadł system nerwowy? Ale muszę się panu przyznać, że żaden z tej szóstki kandydatów mi nie odpowiadał. Lekceważyli wyborców Tymieński jedną dobrą rzecz zrobił — spuścił im na głowy zimny prysznic, bo zaczęli zachowywać się karygodnie. A teraz Stasio wróci do Kanady hodować truskawki...

(C.d.n.)

## ZE ŚWIATA ★ ZE ŚWIATA

### SZUKALI — ZNALEZLI

W stanie Nowada w pobliżu miasta Winnemucca geologowie z firmy Santa Fé Pacific Minerlas Corp. natrafili na złożo z zawartością ponad dwóch milionów uncji złota. W ramach projektu nazwanego Lone Tree wykonali oni 175 odwiertów. Do końca br. całe złożo będzie dokładnie zbadane i opisane przez geologów i kartografów, a projekt techniczny eksploatacji ukończony zostanie na początku przyszłego roku.

### DRUGA STRONA MEDALU

Japonia, kraj najnowocześniejszej techniki, ma jednocześnie ponad trzymilionową armię analfabetów. Dane te ujawnił profesor Uniwersytetu w Osace Ken Motoki, według którego twierdzenie ministerstwa oświaty, iż 99 proc. ludności umie czytać i pisać, jest aż nazbyt optymistyczne. Wielu ludzi wskazuje ukrywaną ten fakt. Między japońskimi analfabetami przejawia ludzkie, którzy w młodości za-

miast do szkół musieli iść do pracy, aby pomóc pozostałym członkom rodziny. Niektórzy Japończycy na stare lata zaczęli się uczyć czytania i pisanie w specjalnych szkołach wieczorowych, których w całym kraju jest zaledwie

### NOWE BANKNOTY DOLAROWE

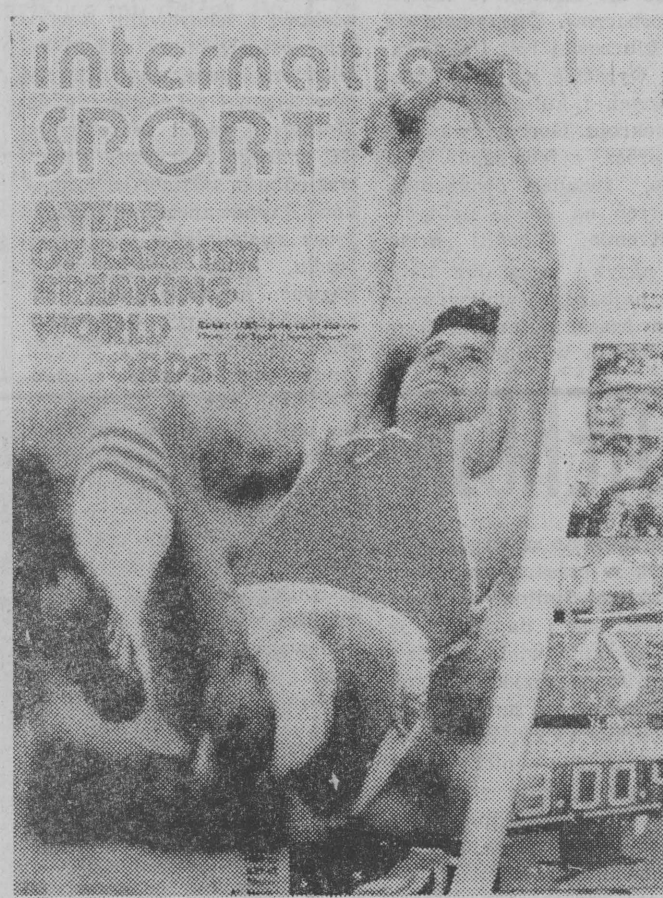
James Baker, obecny minister spraw zagranicznych USA, przyrzekł — w roku 1986, kiedy był ministrem finansów w rządzie R. Reagana — wprowadzenie nowych, „bezpiecznych” banknotów, które wyparyby obecne, stonkunkowo łatwe do podróbnienia. Już w tym roku pojawi się nowa studolówka, z mikroskopijnymi znakami rozpoznawczymi i magnetycznymi paskami, które całkowicie wyeliminują, bądź w ogromnym stopniu zmniejszą możliwości ich podrabiania. Tuż za nową 100-dolarówką wprowadzone będą na rynek nowe banknoty o niższych nominałach.



## SPORTU BLASKI, SPORTU CIENIE

### Skok BUBKI do Berlina

— Niemiecka Agencja Prasowa (DPA) podaje tę informację jako „nawet pewną”. Długo trwały pertraktacje, lecz już wszystko zostało rozstrzygnięte: mulierekordzista świata w skoku o tyczce Siergiej Bubka będzie zawodnikiem Olympischen Sportclub Berlin. We Frankfurcie nad Menem manager klubu Berlińskiego Rudi Thiel oświadczył: „Jestem po ostatecznych rozmowach z 27-letnim Siergiejem Bubką. Był on już członkiem OSC Berlin od 20 lutego, lecz później — w czasie wizyty w Wiedniu — zawiadomil, iż ma zamiar jednak przesiedlić się do Francji, gdzie zaproponowano mu najlepsze warunki finansowe. Dziś wiemy, że Bubka będzie jednak berlińczykiem. To ważne nie tylko dla samego klubu, lecz i dla całego Berlina ubiegającego się o organizację Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2000 roku. Bubka to wspaniały „olimpijski ambasador”. Wraz z trenerem Jewgienijem Wołobujowem oraz swym bratem Wasilijem, Siergiej chce założyć w Berlinie szkołę skoczków o tyczce braci Bubków”. (PAP)



### Zabawki dla... Diego

## Narkotyki doping, Mercedes

Caly biały — wewnątrz najdelikatniejsza, śnieżnobiała skóra. Wykończenia elementów w czerwieni, drążek zmiany biegów w kształcie orlego łba, oczywiście czerwony. Na liczniku 300 km/godz.

Karoseria w kolorze burgund.

Mercedesa 190 E 2.6 ABC Papillon de Lux zamówił w Bonn u niemieckiego konstruktora Christiana Wawrocka Diego Armando Maradona. Biedną gwiazdą światowego futbolu zapłaciła ponad rok temu trzy czwarte niebagatelnej ceny wynoszącej 198 tys. marek. Mimo, że wóz jest już gotowy, Diego od czterech miesięcy go nie odbiera.

Biedny Maradona. Bohater skandali obyczajowych, związanych z używaniem narkotyków i stosowaniem środków dopingowych. Zawieszony na 15 miesięcy nie może grać, a więc i zarabiać. Grozi mu więzienie za handel narkotykami. Nie dziwnego, że nie ma głowy do takiej drobnotłki jak nowa zabawka... Tym

bardziej, że w garażu ma jeszcze Ferrari F 40, Testarossę i Mercedesa 500 SL.

Niemiecki konstruktor nie traci jednak nadziei, że w końcu Maradona odbierze wóz. Wawrock wręczy mu — po odebraniu reszty należności — kluczyki na breloczku z dwudziestoceterokaratowego złota.

M.U.

## LEKARZ „świata nowego porządku“

Oni też wiedzą, jak dobrym jestem lekarzem, znają moje osiągnięcia.

Leroy Perry specjalizuje się w leczeniu metodą manipulacyjną, szczególnie przy dolegliwościach kręgosłupa. W maju pomógł m.in. radzieckiej biegaczce Oldze Markowej, której występ w maratonie w Los Angeles stał pod znakiem zapytania. Po zabiegach — Markowa wystartowała, a w imprezie zajęła trzecie miejsce.

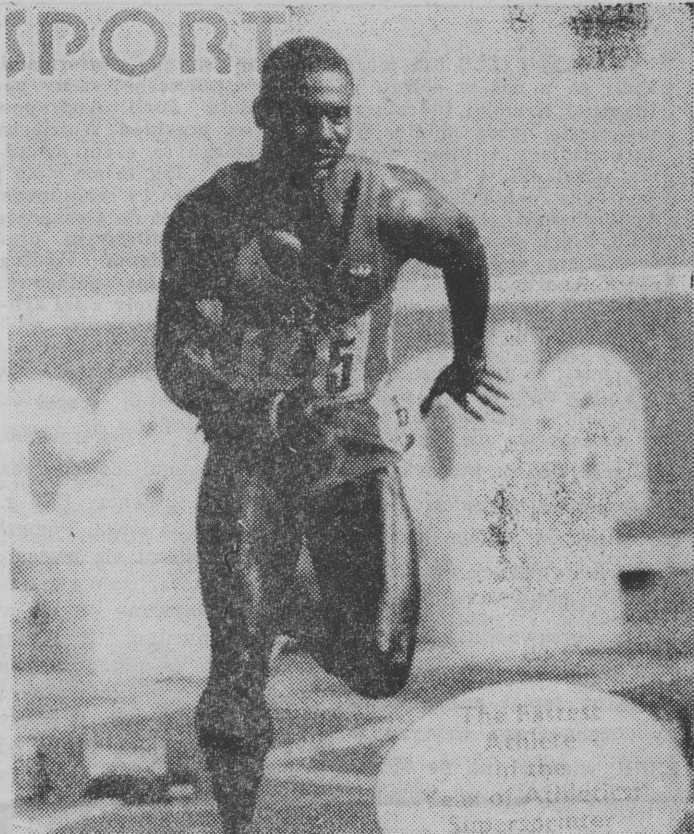
Dr Anatolij Kowrżik, szef służby medycznej w Komite-

## BEN w niepewności

Ben Johnson ma nadzieję na ocalenie resztek sławy w sierpniowych mistrzostwach świata w Tokio, pod warunkiem, że... znajdzie się w reprezentacji Kanady. Musi tylko na 100 m uzyskać co najmniej czas 10,30. Johnson, który powrócił na bieżnię w styczniu tego roku, po dwuletniej dyskwalifikacji, biegł w granicach 10,60—10,40. Ten ostatni czas miał dopiero w czerwcu. Jeśli Benowi Johnsonowi nie uda się przebiec dotąd „setki” w 10,30, będzie miał jeszcze szansę podczas mistrzostw Kanady (25—28 lipca). 29-letni zawodnik jest dziś klasyfikowany na 4 miejscu w swym kraju, tak jak przed laty gdy jako 19-latek (1981 r.), nie używając sterydów, biegł 100 m w czasie 10,5—10,4.

CECIL SMITH, dyrektor wykonawczy Ontario Track and Field Association, nie jest przekonany, że Johnsonowi uda się zakwalifikować do ekipy na Tokio. „Rezultat można poprawić, ale podstawowe pytanie pozostaje, czy Ben potrafi osiągnąć minimum 10,30 we właściwym czasie”.

Kanada może wysłać do Japonii trzech sprinterów. Zdaniem Smitha pewne miejsce mają Bruny Surin i Atlee Mahorn. Pozostaje jedno miejsce. To wolne miejsce w reprezentacji zawdzięcza Johnson, jak na ironię, Brianowi Morrisonowi, którego pozytywny wynik testu, stwierdza-



Są i tacy, którzy twierdzą, że wszystkie swe sukcesy zawdzięcza sterydom.

Doktor Andrew Pipe, przewodniczący niedawno utworzonej kanadyjskiej organizacji antydopingowej, jest zdania, że surowa kontrola antydopingowa przyczyniła się do pogorszenia wyników w lekkiej atletyce. „Jest dość dowodów na to, że wyniki tego samego zawodnika uzyskane po zaprzestaniu używa-

nia anaboliów pogarszają się. Sterydy mają tak przemożny wpływ na trening i wyniki w zawodach, że ich odrzucenie natychmiast daje się zauważyć” — twierdzi dr Pipe. „Po nadto sterydy dają dobre samopoczucie, nastrój wszechmo- — „sportowej złości”. Brak sterydów w organizmie prowadzi do stanów frustracji, niepewności, nie sprzyjających osiągnięciom sportowym” — kończy szef „medycznej policji”.

## PLOTKI WYDARZENIA

Tapie politykiem?

Bernard Tapie zapowiedział, że przystąpi do rywalizacji politycznej z Jeanem-Marie Le Penem w najbliższych wyborach w południowej Francji. Tapie jest m.in. szefem klubu piłkarskiego Olympique Marsylia.

Sanchez polubił Real

Meksykanin Hugo Sanchez zdecydował się jeszcze przez rok grać w Realu Madryt. Sanchez, który od kwietnia br. nie występował na boisku z powodu kontuzji, swego czasu stwierdził, iż opuszcza madrycki klub. Teraz zmienił zdanie, odrzucając m.in. oferty Atletico Madryt, FC Barcelona oraz włoskich i francuskich klubów.

Holandrzy w Szkoci

Theo Ten Caat z FC Groningen podpisał trzyletni kontrakt ze szkockim klubem Aberdeen, za 300 tys. dolarów. Jest on piątym Holendrem zatrudnionym przez szkocki klub ekstraklasy. Poprzednio podpisali umowy: Theo Sneliders, Peter Van der Ven, Nans Gilmaus i Willem van Der Ark.

Brali czy nie brali?

25 października br. w Moguncji rozpocznie się pierwszy w Niemczech proces „dopingowy”. Pozwanym jest mistrz Niemiec w biathlonie — Jens Steinigen, powodem natomiast trener reprezentacji — Kurt Heinze. Steinigen rozpowiadał o dopingowych praktykach trenera, ten stanowczo zaprzeczał. Pierwszym świadkiem w procesie będzie mistrz olimpijski Frank-Peter Roetsch.

(opr. H.K.)

## PZU informuje:

### POSIADACZY POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Oddział Okręgowy PZU w Białymstoku informuje posiadaczy pojazdów mechanicznych, którzy w 1991 roku zawarli w naszym Zakładzie umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC) poprzez opłatę składki za I i II kwartał br., że podległe nam jednostki terenowe są w trakcie wysyłania (dostarczania) blankietów przekazowych na opłatę składki za III kwartał.

Składka za III kwartał nie ulega zmianie, a termin płatności został ustalony na 15 lipca 1991 roku (dotyczy on terenu województwa: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego).

Istnieje możliwość jednorazowej opłaty składki za obowiązkowe ubezpieczenie OC posiadaczy pojazdów do końca 1991 roku bez konieczności jej uzupełnienia, jeżeli inflacja w okresie kwartalnym nie przekroczy 15 procent.

W przypadku nieotrzymania blankietu przekazowego prosimy o zgłoszenie się do miejscowego Inspektoratu PZU lub o kontakt z pośrednikiem ubezpieczeniowym.

Przypominamy wszystkim posiadaczom pojazdów mechanicznych, a zwłaszcza tym którzy po raz pierwszy nabywają pojazd, iż z mocy ustawy ciąży na posiadaczu obowiązek zawarcia tego ubezpieczenia. Zasady ubezpieczenia zostały uregulowane w rozporządzeniu Ministra Finansów z dnia 18 grudnia 1990 roku (Dz. U. Nr 89, poz. 527).

Składki za ubezpieczenie OC bez ponoszenia przez wpłacających dodatkowej opłaty mogą być wnoszone w następujących punktach:

- w urzędach pocztowych
- w Oddziałach i agencjach PKO
- placówkach Banków Spółdzielczych
- Banku Rozwoju Rolnictwa w Białymstoku, ul. Fabryczna 1
- ekspozyturach terenowych PZMot. (w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 52 w Okręgowym Biurze Turystyki)
- w kasach PZU

Zachęcamy jednocześnie nabywców nowych pojazdów do jednoczesnego zawierania obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC) i umownego ubezpieczenia auto-casco (AC) oraz następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) w naszym Zakładzie, który poza długoletnią praktyką, doświadczeniem, konkurencyjnymi stawkami i sprawną obsługą oferuje rzecz najważniejszą — gwarancję wypłacalności.

Szczegółowych informacji związanych z ubezpieczeniami pojazdów można zasięgać telefonicznie we wszystkich jednostkach organizacyjnych PZU. Informację telefoniczną w Białymstoku można uzyskać pod następującymi numerami:

- I Inspektorat w Białymstoku (teren m. Białystok), tel. 250-81 do 89 wewn. 204, 230, 223, 285, 284 i bezpośredni 227-93;
- II Inspektorat w Białymstoku (teren byłego powiatu), tel. 250-81 do 89 wewn. 217, 219 i bezpośredni 259-08;
- Oddział Okręgowy w Białymstoku, tel. 250-81 do 89 wewn. 266.

k 9565-1

### OKAZJA — ZAPRASZAMY

Wyprzedaż płyt azbestowo-cementowych — import ZSRR o wym. 1750×1125 mm czyli 1 szt. = 1,97 m<sup>2</sup> z naszego składu w Hajnówce, ul. Górna 19 woj. białostockie.

Cena hurtowa jedynie do końca sierpnia br. 13.500 zł/za 1 m<sup>2</sup>.

Atrakcyjne warunki płatności. Zamówienia i informacje:

„MINBUD” Spółka z o.o. Katowice, Al. Korfatego 193, tel. 580-535, 582-581, 583-671 wew. 192, telex 0312562.

k 9557-0

### OKAZJA! OKAZJA! OKAZJA! Najtaniej i w największym wyborze

Artykuły spożywcze, przetwory owocowo-warzywne, słodczyce, napoje chłodzące, piwo importowane

oferuje:

HURTOWNIA „U MISKA”

Grajewo, ul. Wojska Polskiego 69, tel. 39-35. Codziennie od godz. 8—16.

k 9560-0

### UWAGA! MIESZKAŃCY SUWAŁK I WOJEWÓDZTWA

### OKAZJA! TANIO!

Dziś telefon — jutro cement na placu budowy. Dział Usług PKS w Chełmie prowadzi wysyłkową sprzedaż cementu 350 o najwyższych parametrach światowych — workowanego i luzem produkcji Cementowni „CHELM” po atrakcyjnych cenach obejmujących również koszty transportu. Zamówienia telefonicznie — w Chełmie 536-14, 531-22 lub telex 0642294.

Sg 3817-0

### WIELKA SZANSA!!! EMIGRACJA DO USA!

Umieścimy TWOJE zgłoszenie w losowaniu stałego pobytu do STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Załatwiamy wszystkie formalności.

Nie zwlekaj tylko do 30 lipca

POLSKO-AMERYKAŃSKA  
AGENCJA USŁUGOWA

Suwałki, ul. Sejneńska 2  
Tel. 41-23.

Sg — 3779-0

### PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE „ENOR”

ul. Lipowa 32 A  
zatrudni:  
doświadczonych handlowców i akwizytorów.  
k 9556-1

Piwo czeskie z dostawą do klienta  
Skup złomu i metali kolorowych  
Elk, Cmentarna 4, tel. 26-98 wew. 7 (8—16)

Eg 6094-0

HURTOWNIA  
używanej odzieży  
Europy Zachodniej  
Najniższe ceny w kraju  
13.000—17.000 za kg.

ELK ul. Armii Krajowej 21B w godz. 10—18  
INFORMACJA: Goldap, tel. 15-07-20 po godz. 18.

Eg 4679-1

ZATRUDNIĘ  
striptizerkę  
w nocnym klubie  
„NIGHT CLUB”  
Elk, Wojska Polskiego 32 tel. 36-61.

Eg 6103-1

NAJTANIEJ  
„EURO-TRADE”  
sezonowa hurtownia  
art. spożywczych  
AUGUSTÓW  
ul. Wypusty 6  
w godz. 7—15  
tel. 36-55

Sg — 5337-1

BANANY  
— żółte i zielone do dojrzwiania, w ciągłej sprzedaży oraz inne owoce importowane. Posiadamy własny transport. Ceny konkurencyjne. Bezpośredni importer  
„BANPOL”  
Warszawa, tel. (82) 662-48-31

k 9596-1

PRZEDSIĘBIORSTWO KONSULTACYJNE  
EXTRA — HOLDING LTD.

UWAGA ZAINTERESOWANI  
PRYWATYZACJĄ

REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA  
W ZAKRESIE DORADZTWA PRZY:

- przygotowaniu przedsiębiorstw do prywatyzacji
- kompleksowej obsłudze przedsiębiorstw w procesie prywatyzacji (wraz z wyceną)
- rozwiązywaniu problemów dyrekcji przedsiębiorstw, rad pracowników, organizacji związkowych i problemów między nimi

Głównym naszym atutem jest niezależność i obiektywność/jesteśmy z zewnątrz/

15-959 BIAŁYSTOK ul. ŚWIECZKOWSKA 13 tel. 417-280  
tlx 852411 fax 417-113

k 9515-00

### SALON SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW I CZĘŚCI ZAMIENNYCH PRZY ZEM

ELK, ul. Bema 2

### oferuje do sprzedaży:

- polonez 1,5 i 1,6
- FSO 1500
- polonez MR-91 „CARO” 1,5 i 1,6
- FSO Pick-up
- ciągniki Ursus TRUCK 1600

### świadczy usługi w zakresie:

- napraw samochodów osobowych, przeglądów technicznych do 3500 kg
- mycia ręcznego nadwozi i podwozi

### Informacje

tel. 32-41 w. 262, 314 i 323  
tlx 522-689  
fax 24-52

### Zapewniamy miłą i szybką obsługę

Eg 6097-1



# TURYSTYCZNA AGENCJA USŁUGOWA „TAU” ODDZIAŁ SUWAŁKI

UL. CHŁODNA 16 TEL. 62-935; 29-62 TLX 0522126

## ZAPRASZA NA IMPREZY:

### PIELGRZYMKA DO WŁOCH:

19 dniowy wyjazd do Włoch w terminie 12-30.08.91r. w programie — zwiedzanie zabytków Wenecji, Padwy, Bolonii, Florencji, Sieny, Asyżu, 4 dni pobytu w Rzymie z prywatną audiencją u Ojca Świętego, zwiedzanie Monte Cassino, Capri, Loreto, San Marino: zapewniamy noclegi w domach pielgrzymów, klasztorach, campingach, ubezpieczenie, fachową obsługę pilota. CENA: 2.000.000,— + 230\$.

### DRUSKIENNIKI:

21 dniowe pobytu sanatoryjne — sanatorium „LITWA” lipiec — październik CENA: 1.500.000,—

### JURMAŁA:

15 dniowe pobytu wypoczynkowe lipiec — sierpień, CENA: 950.000,— transport Agencji, 800.000,— dojazd własny.

## ZAPRASZAMY!!!

Sg 5348-0

PTSB „Transbud” Elk w Elk, ul. Suwalska 10, tel. 34-23, 34-24, ogłasza przetarg nieograniczony na niżej wymieniony sprzęt:

|                        |      |          |              |
|------------------------|------|----------|--------------|
| 1. Star A29 - Osinobus | 1981 | SUC 687E | 22.000.000,— |
| 2. Jelcz 317 3W        | 1987 | SUC 943N | 38.000.000,— |
| 3. Kamaz 5511          | 1978 | SUA 219X | 25.000.000,— |
| 4. Tatra 148S 3        | 1981 | SUW 555C | 35.000.000,— |
| 5. Jelcz 3173W         | 1985 | SUA 479R | 25.000.000,— |
| 6. Kamaz 5511          | 1979 | SUA 912R | 28.000.000,— |
| 7. Kamaz 5511          | 1979 | SUW 728D | 28.000.000,— |
| 8. Kamaz 5511          | 1985 | SUW 452G | 35.000.000,— |
| 9. Przyczepa HL8011    | 1987 | SUT 721P | 25.000.000,— |
| 10. Przyczepa HW6011   | 1987 | SUT 981P | 14.000.000,— |
| 11. Przyczepa D-50     | 1978 | SUG 605P | 10.000.000,— |
| 12. Przyczepa HW6011   | 1987 | SUY 928P | 14.000.000,— |
| 13. Przyczepa HW6011   | 1987 | SUT 980P | 12.000.000,— |
| 14. Przyczepa D-50     | 1977 | SUT 131P | 10.000.000,— |
| 15. Przyczepa HW6011   | 1983 | SUZ 202P | 15.000.000,— |

Przetarg odbędzie się dnia 19.07.91 r. o godz. 11 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Wadium w wysokości 10 proc. można wpłacać w kasie przedsiębiorstwa do godz. 10 przed przetargiem.

Pojazdy można oglądać codziennie w siedzibie przedsiębiorstwa w Elk. Termin drugiego przetargu wyznacza się na dzień 26.07.91 r. o godz. 11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu oraz wycofania dowolnej jednostki bez podania przyczyn.

k 9628-1

Zarząd Miasta Elk ogłasza przetarg do oddania w użytkowanie wieczyste n.w. działek: budowlano-usługowych — wolno stojących z uzbrojeniem technicznym:

| Lp. | Położenie działki | Nr geod. działki | Pow. działki (m²) | Cena wywoł. | Wadium     |
|-----|-------------------|------------------|-------------------|-------------|------------|
| 1.  | ul. Kolejowa      | 3604/1           | 1531              | 91.860.000  | 9.200.000  |
| 2.  | ul. Kolonia       | 1201/7           | 735               | 33.075.000  | 3.400.000  |
| 3.  | ul. Przemysłowa   | 2163/5           | 500               | 36.000.000  | 3.600.000  |
| 4.  | ul. Słoneczna     | 1289/6           | 1068              | 80.100.000  | 8.000.000  |
| 5.  | ul. Słoneczna     | 1289/10          | 667               | 52.026.000  | 5.300.000  |
| 6.  | ul. Słoneczna     | 1289/14          | 1145              | 89.310.000  | 9.000.000  |
| 7.  | ul. Słoneczna     | 1289/9           | 1465              | 109.875.000 | 11.000.000 |

Przetarg odbędzie się w dniu 15.07 o godz. 10 w lokalu Urzędu Miejskiego w Elk.

Do przetargu przystąpić mogą osoby, które wpłacą wadium na konkretną działkę w wys. podanej w tabeli, nie później niż do godz. 10 w dniu przetargu na konto PBK O/Elk nr 377825-1166-139/321 lub w kasie Urzędu Miejskiego w Elk.

Blizszych informacji zasięgnąć można pod nr. telefonu: 32-51 wewn. 208.

Eg 6101-1

## usługi

DIP: Doradztwo i Pośrednictwo. Białystok, ul. Warszawska 43, pok. 304, tel. 417-654 w. 283 oferuje w układzie optymalnym: ubezpieczenia „WARTA” itp., ekspertyzy, opinie i wyceny.

Sg 4993-00

TV Color Service — naprawy dekoderów PAL, wymiany kineskopów — 433 514.

Sg 3659-0

AUDIO-video service — telewizory, magnetowidy, odbiorniki radiowe — przestrajanie, naprawa. Tel. 815-506. Przetworzenia zamieszczone w na poczekaniu Zagóna 21.

Sg 6192-00

KOLOR — naprawa, 216-33 Konońca.

Sg 6194-00

TELENAPRAWA, dekoder, PAL (130-150 tys.), zdalne sterowanie. Tel. 238-81.

Sg 6273-00

AUTOALARMY — zakład autoryzowany, inż. Sosnowski, Gedymina 21.

Sg 6304-00

„ALUX” skomputeryzowany system alarmowy, alarmy z podłączeniem Policji. Suwałki 37-10.

Sg 3806-00

OPRAWISZ w ciągu 30 SEKUND: prace majsterskie, dyplomy, publikacje naukowe; OFERTY, cenniki, umowy, materiały reklamowe i wszelkie inne DOKUMENTY BIUROWE. Obietnica — do 200 stron, format — do A4.

Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 3 (budynki Związków Zawodowych — PORTIERIA), tel. 431-73. (patrz: LAMINOWANIE).

Sg 9532-0

LAMINOWANIE — prawa jazdy, dowody rejestracyjne, legitymacje szkolne; karty rowerowe, wędzarskie i pływackie; dyplomy, zezwolenia na działalność gospodarczą, ZDJĘCIA i wszelkie inne „papier” biurowe i pamiętkowe.

TRWAŁE, WODOODPORNE, ESTETYCZNE. Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 3 (budynki Związków Zawodowych — PORTIERIA), Tel. 243-73. (patrz: OPRAWISZ).

Sg 9533-0

VIDEOKAMERA — Łomża, ul. Bawełniana 26.

Sg 5862-1

LEK. Specjalista położnik-ginekolog Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6, Poniedziałki, środy, piątki od 18. Zabieg w całkowitym znieczuleniu (uspokojenie).

Sg 3207-00

LEK. specjalista ginekolog Lech Kostewicz, Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki od 15.

Sg 5855-0

„STUDENT potrafi” — studenci wykonują wszelkie prace najpóźniej, najszybciej, najtaniej. Dzwon: 514-333 (14-17) Białystok.

Sg 6163-00

LODÓWKI zamrażarki — naprawy gwarancyjne i odpłatne z dwuletnią gwarancją, 75-11-15.

Sg 6471-0

„CRISTINE-SERVICE” sprzątanie lokali. Czyszczenie dywanów. Łomża, tel. 168-238.

Sg 5863-1

INSTALACJE sanitarne, ogrzewanie — 27-817.

Sg 6542-1

INSTALACJE wodno-kanalizacyjne, c.o. — 611-990.

Sg 6512-00

IZOLOWANIE rur c.o., 415-165 do 16.

Sg 6470-0

STROJENIE pianin, Bogusław Frydrych Suwałki, tel. 62-782.

SU 95-00

TAPICERKA drzwi, żaluzje, drzwi harmonijkowe, 312-151.

Sg 6446-1

ZESPÓŁ muzyczny — 236-72.

Sg 6511-0

DYSKOTEKI weselne i inne, 278-26.

Sg 6448-0

DRZWI harmonijkowe drewniane, żaluzje kolor, tapiczerka, zabezpieczenie — 419-058 Rozenfeld.

Sg 6243-0

DRZWI przeciwwłamaniowe, Augustów 21-16.

Sg 5245-0

GAZEJE, nakł, kraty, 294-77.

Sg 5178-00

PRZEWÓZ osób autokarem, tel. 431-216.

Sg 6528-00

AMERYKANISKE suknie ślubne. Wyposażenie, duże wykończenie, atrakcyjne. Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 28-78.

Sg 5867-1

AGENCJA prawno-ekonomiczna „Consulting” wykonuje: restrukturyzacje przedsiębiorstw gwarantując poprawę wyników finansowych, szkolenie marketingowe, szkolenie z zakresu prywatyzacji, kompleksową obsługę przedsiębiorstw w procesie prywatyzacji (nazwie z wyłączeniem). Usługi wykonujemy szybko, tanio i solidnie.

Suwałki, Kościuszki 110, tel. 79-64.

Sg 5349-1

## Hurtownia „ZEFIR” ul. Jagienki 4

dojazd od ul. Sienkiewicza lub Poleskiej

### poleca:

- ☆ papierosy krajowe i importowane
- ☆ zapalniczki
- ☆ gaz do zapalniczek
- ☆ asortyment kosmetyków „Pani Walewska”

Zapraszamy w godz. 8-16 i wszystkie soboty w godz. 8-14  
Tel. 750-247

Sg 6277-0

## GWOŹDZIE oraz drut

poleca producent

Zakład Produkcyjno-Handlowy

**IKAFI**

Białystok, ul. Pozioma 158  
tel. 431-960

Sg 6532-1

Najdogodniejsze w Polsce warunki zakupu

MOTOCYKLE MZ-150

jak? NA RATY

do 5 rat i wpłata 1.800.000

do 2.500.000 zł, wymagany jeden poręczyciel.

Punkty sprzedaży:

— Warszawa, ul. Stalina, 11-29-51

— Olsztyn, ul. Pstrowskiego 16 (Oddział Twigger SA), tel. 33-44-47

Informacje: Twigger S.A. Warszawa, ul. Mazowiecka 13, tel. 27-02-22, 26-88-58, 26-57-44.

Sg 9579-0

Wynajmiemy pomieszczenia magazynowe i biurowe

**ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA**

w Suwałkach, ul. Szkolna 8, tel. 57-35.

k 9616-1

HURTOWNIA — swetry włoskie, odzież skórzana. Warszawa 29-44-02.

Sg 2507-0

PARKIET sprzedaż u producenta, tel. 753-662.

Sg 6229-1

SPRZEDAM wyrownarko-grubościnkę DORNA-410 (1989) 28 min. Elk, Wojska Polskiego 37 (8-16).

Eg 6093-00

SIŁOSY na cement lub pasze, elektrody, Jelcz 3, przyczepa, złazca strażackie, farby olejne, zielona, zaparki sprężone, Pusk, tel. 323 Edward Siwicki.

Sg 3818-0

CEMENT tanio — 614-645, 419-641.

Sg 6491-0

FRYZYJER, fryzjerskie — kupię. Nawiażę współpracę z producentem fryzów. Białystok, 43-85-80.

Sg 6222-00

SPRZEDAM nowe maszyny do drewna: strugarki trzysznarowe RO-500, frezarki z przyrządami, pilarki poprzeczne, pilarki wzdłużne. Wiadomość: 18-500 Kolo, ul. Sportowa 4/9.

Sg 5839-00

PCR Biała Piska Zakład Rolny Rakowo Małe 12-240 Drygały oferuje do sprzedaży po cenach konkurencyjnych mieszanki trzciwce: — trzódowe PP-Grover, PT2, LP — bydlęce BI, CI, CZ. Przy zakupie hurtowym — bonifikata. Tel. 19 Drygały.

Eg 4676-1

SIATKA ogrodzeniowa ocynkowana i powlekana tworzywem mrozoodpornym. Grajewo, Wojska Polskiego 57D, tel. 29-74.

Sg 4809-0

SPRZEDAM drut żebrowany Ø 12 4 mln/t. Łomża, tel. 28-85.

Sg 5991-0

PRODUKUJE żaluzje. Poszukuje akwizytorów. Góda, Ustronie 4, tel. 15-04-33.

Sg 5609-0

ZAKŁAD produkcji materiałów budowlanych w Suwałkach przy ul. Piaskowej 8 oferuje: pustaki bloczki fundamentowe, krytyki, żelbetonowe nadkolanowe, trzcinę, krawężniki. Suwałki, tel. dom. 59-72 po 16.00.

Sg 3823-1

PUSTAKI wibrobetonowe największej producent Oświecie 31 — 761-169.

Sg 6495-1

KIOSK Krakus sprzedam. Suwałki 47-31.

Sg 3627-1

WYDZIAŁOWE zakład betoniarzy z maszynami. Dzwonik Suwałki, tel. 61-317 lub 61-605.

Sg 5335-1

OKAZYJNIE sprzedam dywan 2x3, dwa fotole. Elk, tel. 44-91.

Eg 6098-1

POTRZEBUJE 50.000.000 lub 5.000 dolarów na rok. Procent do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń „6500”.

Sg 6500-1

POTEL dentystyczny, hydrauliczny tanio sprzedam. Suwałki 61-05.

SU 116-1

„POLSURWIS”

— HURTOWNIA Białystok, ul. Włókniennicza 16, tel. 517-511 w godz. 7.00-15.00

odzież skórzana i futrzarska, obuwie, dziewiastwo, konfekcja bawełniana.

Sg 9386-0

## Sklep Meblowy w Łomży.

ul. Sikorskiego 123 oferuje do sprzedaży:

- komplety wypoczynkowe
- wersalki
- segmenty Astra
- sypialnie
- segmenty białe-brązowe
- segmenty Kamena

Tel. 160-227  
Tel. domowy 40-75  
Eg 5868-1

## OBUWIE

firm krajowych z Chełmka, Złotoryi, Cariny, Syreny — najtaniej kupisz

w hurtowni „KAMS”, Elk, ul. Przemysłowa Zapłata — przelew 14 dni.

Eg 5869-1

ZABAWKI superatrakcyjne, duże, 10-letnie dziecięce — sprzedam 512-151.

Sg 6487-1

STARE niemieckie pianino sprzedam. Suwałki, Młynarskiego 14/101 tel. 61-321.

Sg 5336-1

TRALKI sprzedam — 434-318.

Sg 6538-1

WARZYWNIKI, prad, woda — 51-61-53.

Sg 6545-1

DACHÓWKĘ sprzedam. Suwałki, tel. 44-97.

Sg 5351-1

SPRZEDAM bale dębowe. Wiłna Czarneckiego 77.

Eg 5865-1

CEGLA ceramiczna pełna i dziurka po cenach konkurencyjnych oferuje producent — Cegielnia w Mławie gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21.

Eg 5852-0

SPRZEDAM makietę kolejką „Piko”, tel. 183-033.

Sg 6524-1

SPRZEDAM telewizor „Helios” pal-secam, pianino 1 palmę „F-niks” — 312-414 (po 16).

Sg 6527-1

OKAZJA! 34,5 min w trzy miesiące dla każdego. Informacja wraz z deklaracją systemu po przesłaniu: koperty zwrotnej plus znaczek. 16-402 Suwałki 4, skrytka 16.

Sg 5340-1

STAR 300, przyczepę D-633 8 ton — sprzedam. Andrzej Zuzga, 18-521 Poręba Włoszanie 32, woj. łomżyńskie.

Sg 5339-1

SPRZEDAM spodnie Levis Strauss 501. Łomża, tel. 21-10.

Eg 5871-00

SPRZEDAM overleki domowy 4-nitkowy. Łomża, tel. 163-972.

Eg 5884-1

SPRZEDAM 2 ha ziemi, działki rekreacyjne nad Włgami — Magdalenowo, tel. 63-212.

Eg 5870-1

GOSPODARSTWO zdecydowanie sprzedam. Ruską Wios 4, 11-600 Węgorzewo, Zbigniew Szczypta.

Sg 6554-0











# Z PIATKU na piątek

## Zastużone piniondzy

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?  
— Wakacje. Słuchać jak najbardziej. No ale oni wciąż nie są potrzebni dla mnie.  
— A to niby czemu?  
— A bo niby temu, że ja już dobrych parę lat na okragło wakacje. Odkond poszedł na ameryturę, jedne u mnie wakacje i się znużli... Wie co, ciekawie rzecz powiem. Jak ja bym młodszy, ale tak pod starość, strasznie się dla mnie robić nie chciało. Przychodził ja do domu z tej swojej kolej, na krześle siedział, nogi wyciągał i dawał marudzić: a ja



ja, że się ta harówna narzeczcie skończyła, że wreszcie dostał te pieniondzy zastużone ameryckie, szkarpety ciepłe natężył i że dla mnie żwisało ws.ystko. Tak było, tak ja mówił ciemny du-reń. No jak już mnie odpawili, po miesioncu sprzykrz-wiło się nieróbstwo. Ja patrzy- że sily u mnie takie same jak dawniej — znaczy pra-wie, bo trochę szypcziej do-stawał zadyszki — rozum podobny, chęć do życia taka sama i tylko obowiondzi się skończyli. Wstajesz rano, od-sikaś się półdziesio i zarez myślisz: co ja by tu dzisiaj, kurna jego Olek zrobilem?

— Właśnie, co?  
— No, robota zawsze ja-kaś była. To zupy nagotowa- garnke na parę obiady, to do sklepu, pójść co zakupić... tylko taka robota to prawie mówione jest do dupy. Jak prawdziwej pracy człowiek nie ma, to się z jego robi smieć.  
— Problem znany powo- szeczenie, panie Czesiu.  
— Ale mało kto o tym mó- wi. Dopokąd rencami się rusza i nogi nie sztytynię od ze wszystkim, każdy jeden powinien mieć zajecia. Let- kie, ciekawe, zależy kto ile ma jeszcze sily. Puszczanie człowieka w odstawkę, pro- sto mówione bardzo się nie- ludzkie. Mówię do ciebie — idź ty na zastużony odpoczy- nek... ale tak po prawdzie całkiem co innego myśle.  
— Co takiego, niby?  
— Myślę — paszół won stary dziadu, wykutyl jak najszypcziej i nie zabierał po- wietrza dla innych  
— Oj panie Czesiu, jak zwykłe pan przesadzał!

— Ani trochę, bynajmniej! Jak ja bym młodszy, to sam tak samo myślał... wstyd się dla mnie przyznawać, ale to prawda. I wszystkie inne tak samo myśle, dopokąd same się nie zastarzeją, bo potem to już jest całkiem drugie myślenie. Stare nikomu nie potrzebne i tyle. Swoje; przy- puścmy, siedymdziesiąt lata przeżył to manatki żwijaj.

— Gorczy przez pana prze- macia.

— I pewnie. Czy ja by nie mógł sam zarobić na siebie? Nijuz dla mnie — potrzebna rentowa jamażna! Tak sa- mo inne. Niech tylko popat-



## FALSTART?

### MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE

□ „Kurier Podlaski” in- formuje, że utrzymanie Sej- miku Samorządowego woje- wództwa białostockiego ko- sztuje ok. miliarda trzystu milionów złotych. Tymcza- sem — pisze „Kurier” — „Wygląda na to, że woje- wódzki parlament dzisiaj nie bardzo wie, co ma robić, skoro w ciągu roku zdolano powołać tylko jedną stałą komisję”.

Diety uchwalili i chwalił. Sylwester Marczak, na- turysta, lider Polskiej Partii Erotycznej opracował już deklarację programową, w której czytamy m.in. „Be- dziemy upowszechniać war- tości współczesnego huma- nizmu, kształtować postawy moralne na zasadach par- tnerskich. Chcemy aby w kontaktach międzyludzkich znalazło się poszanowanie godności i zaangażowanie e- mocjonalne. Chcemy wspie- rać takie formy współżycia seksualnego, które dobrze służą zdrowiu fizycznemu i psychicznemu... Partia nosi się z zamiarem powołania międzynarodowej erotycznej. Hasłem jej będzie: erotomania wszystkich kraj- ów łącznie się”.

□ W wyborach uzupełnia- jących do Rady Gminy w Krasnopolu (woj. suwalskie) do urny nie wrzucono ani jednego głosu. Udziału w wyborach nie wzięli kandy- daci na radnych ani nawet członkowie komisji wybor- czej.

A mówi się, że u nas trwa walka o władzę. Szczęście, że już wakacje. □ Młodzieżowy zespół mocnego uderzenia „Big Cyc” nagrał ostatnio płytę długogrającą pt. „Nie wier- cie elektrykiem”.

Bez wyjątku? □ Uniwersytet Szczeciński chce uzyskać budynki koszar wojskowych. Woje- woda skłonił się przeczna- czyć je miejscowej Pol- technice, której jest pra- cownikiem. Studenci uniwer-

syteu relacjonują pobyt w Urzędzie Wojewódzkim: „Wyjątkowa arogancja przedstawicieli Urzędu Wo- jewódzkiego przejawiała się chociażby w stwierdzeniach: dupowaci rektorzy, gównia- ne argumenty, dwadzieścia lat nie będziecie mieli wo- jewody z uniwersytetu...”

Dobrze, że w Białymstoku wojewoda jest z uniwersy- tetu. Półki co. □ Telefon do „Gazety Wyborczej”. „Piorun strzelił we mnie, ale i w telewizję, gdy podano wiadomości o odszkodowaniach dla pana Słowika. Toż to równowa- żności ponad 17 lat mojej e- merytury! Za co? Za to, że się szło na coś z własnej woli i na własne ryzyko? Dobrze opłacono patriotyzm — czy to ma być model sty- lu życia w III Rzeczypospo- litej? Telewizja podawała, że Słowik żąda 400 mln zł od- szkodowania.

Nieźle zaśpiewał. □ Coraz większym powo- dzeniem cieszy się u nas importowana z Zachodu gra towarzyska. Polega ona na tym, że po wejściu do ko- ściółki grający gubią się w labiryncie kaplic i konfesjo- naliów. Aby wyostać się na zewnątrz trzeba odpowie- dzieć na wiele pytań o tre- ści religijne. Gra odobiona wizerunkiem papieża zyska- ła podobno aprobatę Waty- kanu.

Instrukcja znajduje się u proboszcza?

D otychczas mieliśmy spok- ój. Za wszystkie nie- powodzenia gospodarcze, polityczne i społeczne, można było obarczać winą senat. Sejm zdecydował odrzucić wszystkie propozycje, naszego prze- ciw, prezydenta. Posłom ko- muchom wydatnie pomogli tu liczni parlamentarzyści z kombatantkim rodowodem, sy- piący wyłącznie na styropia- nie i znani ze swych zasług w walce o obalenie władzy lu- dowej.

Mozna więc sądzić, iż ma- my do czynienia z procesem komunizacji sejmiku. Przez to określenie rozumiem oczywi- ście zgubny wpływ komun- istów na posłów solidarności- wych, a nie obojętne i częste przyjmowanie przez większość

parlamentarzystów Komuni- Świątej. Być może zresztą, jedno ma związek z drugim, gdyż dogmaty katolickie czę- sto pokrywały się z hasłami głoszonymi niegdyś przez pa- celną Marksą i Engelsa. Po- siom widocznie też się to wszystko pomieszało. Trudno

## KRZYŻYK

rozróżnić w naszym sejmie jakiś polityczny podział na lewicę, centrum czy prawicę. Obecnie można raczej mówić o zarysowaniu się grupy na- wiedzonych, stanowiących na- szczęście, jak się okazało, mniejszość i całej reszcie, sta- rającej się, aczkolwiek nie- zbyt skutecznie, ratować re- sztkę powagi Wysokiej Izby.

Wszystkie gremia, wydatnie

inspirowane przez myśl poli- tyczną Pana Prezydenta, kła- cą się zawzięcie nad tym, czy w ordynacji wyborczej stawiać krzyżyk przy nazwisku kan- dydata, czy też nie. Nie zwrac- ają przy tym zupełnie uwa- gi na to, że dla większości społeczeństwa nie są to sprawy pierwszej wagi. No cóż, przy braku chleba, dobrze że są chociaż igrzyska. Już daw- no było wiadome, że sala sej- mu dlatego jest okragła, bo cyrk nie może być kwadrato- wy.

Być może jednak ów krzy- żyk rzeczywiście ma jakieś znaczenie. Jego nakreślenie lub brak nie pomoże wpraw- dzie żadnemu z wyborców w ciężkim, czy dostatnym życiu. Może stanowić jednak krzyż na grobie kariery niejednego, żądnego władzy polityka. (Tu liegt der Hund begraben. Da jest pies pogrzebany), jak ma- wiają Sowieci.

WIESŁAW WENDERLICH



Wyjechałem na kilka miesięcy w obce kraje, żeby obserwować jak naprawdę wygląda prawdziwa gospodarka wolno- rynkowa a kiedy wróciłem to się okazało, że „Gazeta” już sprzedana. Od razu więc po- twierdził się krakania zagranicznych śro- dów masowego oszukiwania, że Polskę ogar- na szal sprzedawania, kupowania, „garnięcia choroby” obywateli zarabiania pieniędzy oraz brania łapówek, przy wysokości których ko- munistyczne łapówki to były, jakichś śmieszne

balito rządu. Są to strupy na zdrowym ciele tych społeczeństwach, ale strupy rżadkie, w ta- kiej Wielkiej Brytanii dosyć skutecznie usu- wane przez pana Thatcher.

Tymczasem w „Kurierze Podlaskim” czy- tam wywiad z prezesami jakiegoś spółki MIA- STA — „Lech”, która będzie dzierżawiła te- reny prywatnie inicjatywie. Otóż nie ma- nie bardziej budownego i bardziej przeska- dzającego demokracji niż spółka miasta. U nas ciągle biednie pojmują się, że demokra- cja rodzi bogactwo. Nie podobnego. Jest a- kurat odwrotnie: bogactwo obywateli rodzi demokrację. Spółka miasta nie ma nic wspó- nego ani z jednym, ani z drugim. Dla kraju więcej dobrego robi potępiany przez prole- tariat Sekula (do spółki z Wilczkami) niż kie- dykolwiek robi spółka miasta „Lech”. Otóż Sekula z Wilczkami handluje, produkują a podatki odprowadzają do skarbu państwa, z którego to korzysta także Białystok. „Lech” będzie kolejnym tworem biurokratycznym, który będzie zarządzał. Ja już mam do cho- lery łosyć tego „zarządzania” przez minione czterdzieści lat, a jako człowiek wiekowy sporo życia strawiłem w urzędach. Teraz funduję mi jeszcze jeden urząd — Ten urząd niczego nie robi tylko drugi raz upiastawia już upiastwowione grunty i budynki, w ce- lu czepiania korzyści. Te korzyści zostaną oczywiście przejęte, albo przekazane, i oto mamy najciekawszą zbitkę z wypowiedzi

## Upaństwować państwowe

grozcie. Z tygodnika „Wprost” dowiedziałem się też, iż likwidatorzy RSW „Prasa” za dar- mo (i oddalił jakiejś niemieckiej firmie sprze- żenie z polską spółką prawo — na pięć lat — do zbierania akwizycji reklamowych w krajach EWG. Jeżeli zatem przywieźli z Francji reklamę do „Współczesnej”, to przed jej wydrukowaniem muszą zapytać o zgodę firmy niemieckiej i oczywiście odpłacić jej ja- kiś słuszny procent. Autor artykułu z „Wprost” nie może dojść przyczyny, dla której likwi- dator RSW za darmo oddał majątek polskiej prasy. No to ja ogłaszam konkurs wśród czytelników na podanie przyczyn takiej transakcji. Jako nagrodę obiecuję przegrany proces o zniesławienie, bo taki czeka każe- go, kto napisze, że komisja wzięła do kie- szeni grubą szmal. Umowa jest w dodatku tak skonstruowana, że nie podejmują się jej obalić nawet prawnicy z Fifth Avenue w Nowym Jorku. A my dobrze wiemy jakie tam orły — na czele z Klasingiem — siedzą.

W Białymstoku natomiast przywalił mnie neosocjalizm czyli kapitalizm w wydaniu so- cjalistycznym. Czytam w gazetach o aferze z czynszami ustalonymi przez prezydenta i łapię się za głowę. Panowie! Jakże czynsz, jaki skarb miasta, jakie nadzwadne interesy załóg sklepowych? Jak MIASTO może być właścicielem? Ja znam jednego właściciela, który buduje dobrobyt Zachodu — jest nim pan Helmut, pan Jean, pan Michael. Biznes państwowy — jak chociażby francuskie za- kłady Renault — bezustannie są na deficy- cie i budżet państwa musi je dotować, by niezadowolone wielotysięcznych załóg nie o-

szefów „Lecha”. Proszę porównać i wycią- gnąć wnioski. Oto Stawomir Nietupski mówi, że: „Zaczniemy może od smutnego stwierdze- nia, że nasz samorząd nie jest nim de facto, a Rada Miejska jest bezradna”. Kawałek dalej Stanisława Kozłowska autorytatywnie stwierdza, gdzie to pójść pieniądze z dzia- łalności spółki „Lech”. Otóż: „Wszystkie po- żytki z racji uruchomienia tam bazaru (na ul. Kawalerskiej) w miejsce likwidowanego bezpańskiego przy ul. Bema — dop. mój) przejmie „Lech”. Środki te będą do dyspo- zycji radnych”.

No to już jesteśmy w domu i wiemy, że pieniądze pójść do radnych, którzy są bez- radni, bo nie mają wpływu na decyzje do- tykające miasta. Ładny kabaret!

Co zresztą zdanie w tym wywiadzie to i kompromitacja i bezradność, i typowe urzęd- nicze podejście do gospodarki. Szefowie „Lecha” mówią, że nie mogli pozwolić na postawienie przed nową siedzibą magistratu budę z hamburserami. Rzeczywiście, uwa- żałyby to godności magistratu, który — jak już wiemy — jest bezradny. Oni sami sobie urządzają bufet wewnątrz magistratu. Za dwa, trzy miesiące. I będą tam jeść, a nażerać się, a smakować te smakołyki różne. No to tylko teraz powiedzieć, że magistrat się wy- żywił. A do urzędniczego garnka dopłacać bę- dą handlarze z Kawalerskiej oraz pra- cownicy „Współczesnej” i „Kuriera” kiedy im upaństwowią parking pod redakcją na Suraskiej.

OLDBOY

## Oczyszczalnia tekstów

Coraz mniej wymagań mają kilenc blur matrymonial- nych. Zapewne dlatego, że coraz więcej wymagań mają kasy blur ogłoszeń. „Kurier Polski” w numerze 95 przyniósł taki oto anon:

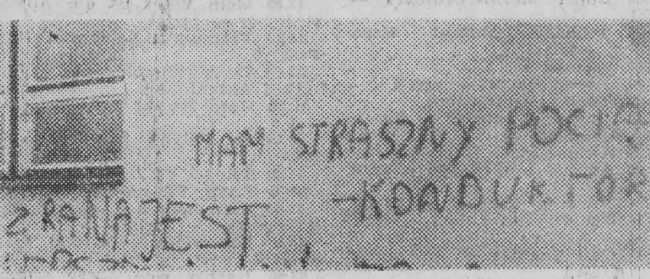
„Poznam Panią. Warszawa (telefon)”  
Zaczęł się napiwł pieniąstu milionów zgłoszeń. W takim tłumie najłatwiej o samotność. Spodziewam się dłuższego anonu z wyszczególnieniem żądań i pożądań.

11 czerwca „Gazeta Współczesna” tak pisała w rubryce „Ekspres” na stronie 2:  
„Uzskoznienie ok. godz. 7.20 kabla energetycznego na odcinku z Wasilkowa do Pietrasz spowodowało, że stanęła stacja pomp (...)”  
„I w rubryce „Samo życie” na stronie 3:  
„Rankiem nastąpiła awaria linii wysokiego napięcia w osiedlu Pietrasze. Usunęło ją do godz. 7.10. Jednakże spadło napięcie w ujęciu wody w Wasilkowie (...)”  
Na stronie 4 „GW” nie było więcej wody, niż na dwóch poprzednich stronach, toteż nie dowiedziałem się, w jaki sposób awaria kabla usunięta została dziesięć minut wcześ- niej, zanim nastąpiła. Chyba nawalił też nasz redakcyjny kabel i pompa.

W „Panoramie Dnia”, którą zaliczyłem (ogłądałem) 15 maja o godz. 21.46 pani magister od centralnych mikstur i przepiślow uzdrawiających wyrzekła rzecz znamionną i brzemienną:  
„Społeczeństwo jest niezadowolone, gdy wychodzi z apte- ki”.

Nie wiem, w której aptece było społeczeństwo; odwiedziło jednak placówkę nietypową, gdyż normalne, światłe spo- łeczeństwo wychodzi ze zwyczajnej apteki już jakby radoś- niej i lżejsze. Prawie pozbyło się przecież choroby i zupełnie pozbyło się gotówki.

MIKRUŚ



## FELIETONY Z MURÓW

W zyscy mamy straszne poczucie osobowe i to- warowa, damskie, męskie i. nijakie. W wyznaniu zdziw- z muru blokowatego ostedia ba- wicie się, można wieloznacz- nością jak odzys testu na refleks i gre skłajarsze. Z tej okazji przychodzi mi na myśl pewne wydarzenie.

Towarzysz Wiclio z podkie- leckiej wsi Wiśniówka miał pociąg do władzy i do pobór- ności. Nie wiadomo, który większy, choć jeszcze kilka

lat temu powinno się to było wykluczać. Aktywiści i wier- ny w jednej osobie, czyli w skrócie: wierny aktywista, usiłował godzić wodę z ogniem. Na zebraniach polewał a na nabożeństwach błogiem ogniem uniesień. Przez takie nieskoordynowane pociągi to- warzysz Wiclio spowodował krakę.

W Wiśniówce był, długi, drewniany, parterowy bazar. Jedno wejście, w ścianie szczytowej prowadziło na

partyjną salę obrad pod we- zwaniem POP, a drugie do kaplicy pod wezwaniem Du- cha Świętego. Przez lichutki przepierzenie mieszały się Słowa Boże z bluźnierstwami antychrystów; przed ołtarzem pobrmiewał głos pierwszego sekretarza, a przed mównicą w czerwonym suknie — głos kapłana.

Towarzysz Wiclio siedział właśnie zapartrozny i zasu- chany w wizję partyjnej ide- ologii gdy obok zadzwoniono na podniesienie. Wiclio osunął się regulaminowo na kolana, żarliwie wygromił się po pierśiach, po czym otrząpął garnitur i wrócił do swojej ideologii.

Czerwoni bracia z organiza- cji przyjeźli incydent ze zro- zumieniem; sami mieli tyle rozmaitych pociągów, że im się mieszały rozkłady jazdy. A pana Wicliowa czolbitność zawsze można było zaliczyć do przejawów fascynacji marksizmem, leninizmem i innymi „izmami”.

MIKRUŚ

Wojna trwa wszędzie. Jest wojna na świecie. Jest wojna w Europie. Jest wojna w Polsce. Jest wojna w Białymstoku.

W oiny byty i są różne. W powietrzu są, a na- wet w jego specyficz- nym stanie skupienia czyli w eterze, na ziemi są, na mo- rzu i są wojny na papierze.

Papier jest najcięższym z ludzkich wynalazków. Ni- gdy nikogo nie ugryzł, niko- go nie podłożył świni, niko- go nie obrzygał, nikomu nie nasrał w kieszeń, ani też ni- komu nie przejechał się po żylcyście.

Wszystkie te czynności są wyczynem ludzkim, bo pod- strzywanie, zawiść i głupota nie są znane w świecie zwier- ząt. Wystarczy pogadać z byle psem. Przepraszam psy za określenie — byle.

Oto w nr 121 „Kuriera Pod- laskiego”, który nadludzkim wysiłkiem uszedł w posiad- anie kilku wybitnych piór (przepraszam kolegów dzie- jników), założona na czytel- ników zasadę. Już po ot- warcu pierwszej kolumny (przepraszam V Kolumnę) czyli pierwszej strony, wyje-

wa się na czytelnika ampu- ka z kwasem siarkowym wymieszany z gazem zwa- nym delikatnie siarkowodora- rem, który człowiek wydała raczej w samotności, chyba że jest ekshibicjonistą gazo- wym i gamonem.

Otóż gamoń podpisujący się sadytycznie SLEPOWRON (przepraszam wszystkie wro- ny przydomkami) oprócz wrony jaruzelskiej) serwuje następujący akapit: „Eks-ko- rektorka Anna Boćkowska podniesiona w „Gazecie Współczesnej” do godności dziennikarki wzięła się zwa-

wo za wywabianie białych plam.”  
Od razu zaznaczyć, że z Boćkowską nie spałem i nie dlatego jej bronię. O ile wiem, pracując nocami w korekcie ukochanego studia i została podniesiona do rangi magistra- ta. Ale to informacja wy- łacznie dla czytelników.

Nie jestem etatowym pra- cownikiem „GW” i niady nie- byłem. Nie ukrywam nato- miast, że zmarnowałem po- nad dwa lata w „Kurierze Podlaskim” i dobrze się sta-



to, że nie ma tam po mnie już zapachu. Rządzą teraz „Slepowny”.

kich idiotyzmów na łamach kierowanej przez siebie gazety. Czyżby „Slepowny” nie miały innych tematów? Chę- nie bym wskazał kilka nie- tlenicznych dziedzin naszego dręczącego życia, które po- winny znaleźć się na łamach prasy codziennej.

Osobiście wstydzę się i czerwienię, chociaż należę do gruboskórnych po ponad dwudziestu latach praktyko- wania zawodu, za dziennika- rzy, którzy nie dość, że pro- dukują chłam i wiskają go na łamy, to jeszcze czynią z

tego narzędzie nieuczciwej walki.

Walczmy na racje. Niech wygra ten, kto użyje silniej- szych i racjonalniejszych ar- gumentów, a nie ten, który więcej smradu potrafi z siebie wydalić. Hućpa zos- tawmy politykiernom. Jeśli już nie mamy o co walczyć, to bijmy się o jakość atramen- tu.

„Slepownon” zarzuca Boć- kowskiej, że pomylila o je- den dzień datę inwazji III Rzeczy na ZSRR. Kto wie,

NICZYPOROWICZ